Nr 227. Kraków, Czwartek 3 Października 1889. Rocznik XLII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnis S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przedpłata na „CZAS“

od 1 **października** 1889 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na cały rok **24** złr.

na pół roku złr. **12** — na kwartał złr. **6** — na 1 miesiąc złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na cały rok **56** marek.

na pół roku **28** marek — na kwartał **14** marek — na 1 miesiąc **6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

☞ Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. ☜

☞ Reklamacye prenumeratorów o niedoszłe Nra mogą być uwzględnione tylko w przeciągu 3 dni od daty dotyczącego Nru dziennika. Numera zagubione mogą być dostarczone o ile zapas starczy za gotówkę lub za zaliczką po cenie 12 cent. za każdy Numer. ☜

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „CZASU“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

☞ Miejscową prenumeratę (kwartalnie 5 złr., miesięcznie 2 złr.) przyjmuje Administracya „Czasu,“ tudzież ajencye pp. Ignacego Herza biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim 9, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach pod l. 27, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera i główna trafika w Rynku głównym.

☞ PP. Prenumeratorowie „Czasu“ we Lwowie zechcą składać przedpłatę na miejscu w Biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9. ☜

Od Administracyi „Czasu“.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi: **Podręcznik prawniczy,** książka dla ludu, zawierająca przykłady próśb, podań, skarg, rewersów, kwitów i t. p., przez Dra A. Cinciałę, z opłatną przesyłką 2 złr. 70 centów, następnie kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami dzieła **Juliusza Słowackiego** w 6 tomach i „Ramoty“ **Augusta Wilkońskiego,** najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach, razem za 5 złr.

☞ W 4 kwartale b. r. rozpocznie się we felietonie „Czasu“ druk nowej powieści Henryka Sienkiewicza, na co już naprzód zwracamy uwagę Szan. PP. Prenumeratorów.

Przegląd Polityczny.

Kraków 2 października.

W Wiedniu uważają za rzecz niewątpliwą, iż Namiestnik baron Possinger w bardzo krótkim czasie przejdzie w stan spoczynku. Podług *N. fr. Presse,* nie wchodzą tu wcale w grę motywa polityczne; ustępuje po prostu urzędnik, który już swoje lata wysłużył. Jako kandydata na namiestnika dolnej Austryi wymieniają jedni szefa sekcyi w ministerstwie spraw wewnętrznych barona Ferdynanda Erba, a drudzy radcę ministeryalnego hr. Eryka Kielmannsegg.

Przy wyborze uzupełniającym deputowanego do Rady państwa w okręgu gmin wiejskich Litomierzyce-Uście, w miejsce zmarłego Bienerta, został wybrany właściciel gruntu Franciszek Böns 289 głosami na 309 głosujących.

Poniżej ogłaszamy treść dwóch mów młodoczeskich, a mianowicie Spindlera i Gregra. Pierwszy polemizował ze znaną mową posła Zuckra w Chociborzu i przedstawił się jako zwolennik austryacko-rosyjskiego przymierza, podczas gdy Juliusz Gregr omawiał kwestyę koronacyi i ze stanowiska czeskiego podnosił te same prawno-państwowe pretensye, jakie mają Węgrzy.

Dzienniki liberalne doniosły niedawno, iż na ostatniej sesyi delegacyjnej dla postawić się mającego w delegacyach wniosku o przywróceniu władzy świeckiej Papieża, powiodło się ks. Liechtensteinowi pozyskać członków Izby panów: barona Helferta, barona Walterskirchena i hr. Zedtwitza. Owóż *Vaterland* otrzymuje „ze strony najlepiej poinformowanej“ kategoryczne zaprzeczenie powyższej wiadomości: „Nawet podczas ściślejszych obrad konserwatywnej partyi obu Izb— pisze *Vaterland* — nie poruszano i nie omawiano podobnego wniosku, gdyż wśród obecnych stosunków nikt nie mógł wątpić, że podobna akcya parlamentarna nie osiągnęłaby właściwego celu.“

Tiroler Stimmen podają wymagającą jeszcze sprawdzenia wiadomość, według której kardynał Schönborn i namiestnik Czech hr. Thun zamierzają utworzyć towarzystwo celem zwalczania młodoczechizmu i popierania działalności katolickiej prasy i stowarzyszeń.

Sejm węgierski zbiera się 12go b. m.

Wczoraj otwarty został sejm kroacki. Prezydent w gorących słowach wspomniał o śmierci Arcyks. Rudolfa, poczem przedłożył sprawozdanie deputacyi regnikolarnej, które wejdzie na porządek dzienny obrad sejmu w d. 10 października. Przed posiedzeniem odbyła się konferencya stronnictwa narodowego, na której prezydent powitał krótką przemową obecnego ministra dla Kroacyi Josipowicza.

Królowa Natalia jeszcze dotąd nie widziała się ze swoim synem. W tej sprawie porozumiewa się z nią rejent Ristic, lecz królowa nie chce uczynić żadnych ustępstw co do ograniczenia swego pobytu w Belgradzie. Od tych ustępstw zależy też widzenie się matki z synem, gdyż rejencya stoi na tem stanowisku, iż widzenie się to zawisłem jest od przyzwolenia króla Milana, który jednak jako warunek postawił ograniczenie pobytu Natalii w Belgradzie.

Jak już donieśliśmy wczoraj, w wyborach do skupczyny odniosła partya radykalna olbrzymie zwycięztwo. Wogóle w całym kraju uprawnionych do głosowania było 254,000, a głosowało 180,519 wyborców. Na listę partyi radykalnej padło ogółem 158,695 głosów, a na listę liberalną tylko 21,773 głosów. Ogólny rezultat wyborów do skupczyny jest następujący: wybrano 102 radykalnych, a tylko 15 liberalnych posłów.

W rozmowie z korespondentem *Narodnich Listów* zastrzegał się przywódca serbskich radykałów Pasicz stanowczo przeciw temu, jakoby był przeciwnikiem dynastyi Obrenowiczów. „Żadne państwo — rzekł Pasicz — nie potrzebuje dla wzmocnienia swego konstytucyjnego życia tak bardzo pokoju, jak Serbia. Na podstawie wolnomyślnej konstytucyi osiągnęli radykalni więcej, aniżeli się spodziewać mogli. Konstytucya zupełnie ich zadowolniła. Satysfakcyą było dla nich także ustąpienie króla Milana. W młodym królu pokładają oni swe najpiękniejsze nadzieje. Zadaniem ich jest chronić króla przed wszystkiem, co mogłoby zagrażać jego tronowi. Widzimy w nim reprezentanta nowej epoki i nowego parlamentaryzmu. Serbski tron nie był nigdy tak pewnym, jak obecnie, a żadna partya nie stała na jego straży tak zazdrośnie, jak teraz radykalni, z którymi w tej sprawie zgodnym jest cały naród. Jestem szczerym przyjacielem rejencyi i rządu, i pragnę, aby one utrzymały się aż do pełnoletności króla. Wówczas będę się czuł szczęśliwym, a moja rola polityczna zakończy się.“

We Francyi zapanowała znowu żywa agitacya z powodu odbyć się mających w niedzielę ściślejszych wyborów, które właściwie rozstrzygną dopiero stanowczo o składzie nowej Izby. Tym razem zdarza się ten zresztą rzadki wypadek, iż postawiono w niektórych okręgach zupełnie nowych kandydatów. Wybory ściślejsze we Francyi mają tę właściwość, iż nietylko ci dwaj kandydaci, którzy uzyskali największą liczbę głosów, z wykluczeniem wszystkich innych, przychodzą do wyboru, lecz że po prostu odbywa się formalny drugi wybór, przy którym nietylko dawni, ale i nowi kandydaci o mandat ubiegać się mogą. Wychodzi to na korzyść tych kandydatów, którzy przy pierwszym wyborze przepadli, a którym ofiarują mandat inne okręgi, pragnąc, aby do Izby weszli. Obecnie chodzi przedewszystkiem o wybór oportunisty Juliusza Ferrego, którego w Saint Dié (w Wogezach) zwyciężył bulanżysta Picot. Owóż Ferremu ofiarowano teraz mandat w korsykańskim okręgu w Corte, gdzie trzej republikańscy kandydaci otrzymali razem 7,905 głosów, a rewizyonista Montera 3,719 głosów. Trzej kandydaci republikańscy ustępują obecnie na rzecz Ferrego, któremu ofiarowano także kandydaturę w siódmym okręgu lugduńskim.

Do swych dotychczasowych wyborców w Wogezach wystosował Ferry pismo, w którem między innemi powiada: Co się mnie tyczy, moi kochani współobywatele, nie straciłem ani nadziei, ani odwagi. Z dumą powiadam, iż zwyciężyła w całym kraju republikańska polityka, polityka jedności i praktycznej przezorności, którą zawsze uwielbiałem. Bulanżyzm, który jako jeden z pierwszych napiętnowałem, został zduszony. Rewizya została odrzuconą przez republikańską Francyę. Republika wychodzi zwycięzko z niebezpiecznego przesilenia. Cóż zależy na tem, iż pozostawia ona mnie na pobojowisku. Niech żyje republika! —

Obywatelstwo żegna dziś ucztą uroczystą głównodowodzącego ks. Ludwika W i n d i s c h g r ä t z a, a fakt ten zaznacza najlepiej ważny moment długiego pobytu i rządów wojskowych księcia w naszem mieście: — zbliżenie tak wielce pożądane wojskowości do obywatelstwa i obywatelstwa do wojskowości, zbliżenie, które w końcu nabrało znamion szczerej serdeczności, a które odbyło się pod przewodnictwem i za przykładem danym przez dowódcę 1go korpusu. Jest ono niezaprzeczenie w znacznej części jego dziełem i zasługą, a w tej mierze pozostawia książę, opuszczając Kraków, tradycyę godną być pielęgnowaną.

Spójnią między ks. Windischgrätzem a tutejszem społeczeństwem była zawsze lojalność, głębokie przywiązanie do dynastyi i Monarchy oraz wynikające ztąd obowiązki, których poczucie doskonałe a bezwzględne jest głównym rysem charakteru i treścią przekonań księcia, tak samo jak stało się ono znamieniem kraju i miasta naszego.

Na tej wspólnej podstawie wytworzył się między społecznością i dowódcą wojskowym stosunek zarówno poważny jak serdeczny, stosunek, który nie ustanie z przeniesieniem ks. Windischgrätza na inne doniosłe a z losami kraju związane stanowisko.

Co zaś dowódca 1go korpusu zdziałał pod względem wojskowym dla monarchii i bezpieczeństwa naszego kraju — o tem świadczy Przemyśl, Kraków i to piękne wojsko, zostające do wczoraj pod jego komendą, a które świeżo zdobyło sobie tak wielce zaszczytne uznanie Najwyższego dowódcy i Monarchy.

Ks. L. Windischgraetz, prawdziwy wzór — rzadki dziś niestety — rycerskich i szlacheckich cnót, zdobył sobie niekłamane sympatye w społeczeństwie, które posiada wspomnienia rycerskie, a nie wyzuło się ani z tradycyj, ani z przymiotów szlacheckich. Za sympatyą przyszło zaufanie, a stało się ono obopólnem — bo odpowiadało przekonaniom księcia i uczuciom kraju i miasta.

Co traci Kraków, tracąc ks. L. Windischgraetza, pod wszelkiemi względami, począwszy od wojskowych a skończywszy na towarzyskich, o tem wie każdy u nas i w tej mierze jeden jest tylko głos.

Opuszczając Kraków, ks. Windischgraetz, pozostawia w nim ogólny dla siebie szacunek i uznanie, oraz licznych, prawdziwych a wiernych przyjaciół, którzy wiedzą, że taki jak on mąż wiernością odpłaca się.

Żalowi ogółu towarzyszy niewątpliwie najzaszczytniejszy dla dowódcy żal jego podwładnych i wojska, którem tak zaszczytnie dowodził.

Pociechą dla nas jest, iż z woli Najj. Pana ks. Windischgraetz powołanym został na doniosłe, pierwszorzędne dla naszego kraju stanowisko i że rękojmie, jakie dają jego zdolności, doświadczenie i charakter, nie będą dla tego kraju stracone.

My zaś żegnając z całą a szczerą serdecznością księcia, powiemy, iż z tych rękojmi, jako najpoważniejszą i najistotniejszą poczytujemy tak w pokoju, jak w wojnie: zaufanie kraju do dowódcy wojskowego i jego do kraju zaufanie.— Pod tem wspólnem godłem w pokoju czy wojnie spełnimy wszyscy nasze obowiązki.

Sprawy krajowe.

(Oświata ludowa w budżecie krajowym).

Według dat nadesłanych przez Radę szkolną krajową zreorganizowano na rok szkolny 1890 na mocy uchwały Sejmu z dnia 11 stycznia 1888 r. zamiast siedmiu szkół wydziałowych męskich: 7 klasową szkołę etatową męską w Tarnowie, 6-klasowe szkoły etatowe męskie w Bochni, Przemyślu, Śniatynie; 5-klasową szkołę etatową męską w Wieliczce, 4 klasową i dwie jednoklasowe szkoły etatowe męskie w Gródku i dwie czteroklasowe szkoły etatowe męskie w Samborze.

Na rok 1890 ogółem szkół wydziałowych 8, szkół etatowych 5-klasowych 41, szkół etatowych 4-klasowych do 132, trzyklasowych 53, dwuklasowych 199, jednoklasowych 2025, ogółem szkół etatowych 2450, szkół filialnych 998, razem przeto szkół ludowych 3456. Koszt utrzymania tych szkół wynosi 1,991.925 złr. Koszta te ponoszą w pierwszym rzędzie fundusze szkolne miejscowe i opłacają razem 1,062.000 złr., w czem gminy wiejskie z mocy dawniejszych zobowiązań płacą 518.323 złr., na mocy ustawy szkolnej 420.424 złr., razem gminy opłacają 938.747 złr., obszary dworskie płacą: na mocy dawniejszych zobowiązań 17.475 złr., na mocy ustawy szkolnej 52.971 złr., razem tedy obszary dworskie 70.446 złr. W kwocie 938.747 złr., opłacanych przez gminy mieści się kwota opłacana przez Lwów w sumie 161.735 złr. Dochód z 3% dodatków do podatków w powiecie wynosi 261.408 złr., ogólna tedy suma dochodów szkolnych wynosi 1,324.123 złr., gdy zaś koszt utrzymania 3456 szkół ludowych wynosi 2 miliony złr. bez kilku złotych, wynika niedobór w kwocie 682.896 złr., który pokryty być musi z krajowego funduszu szkolnego. Prócz tego fundusz szkolny krajowy opłacić musi inne jeszcze wydatki. I tak: Wydział krajowy wstawia jako nowy wydatek kwotę 57.535 złr. z powodu uchwa-

WIECZÓR na powszechnej Wystawie Paryskiej 1889 r.

Możnaby przypuścić, że z uderzeniem godziny szóstej i zamknięciem wszystkich pawilonów i bocznych galeryj głównych pałaców wystawy przychodzi chwila nudów dla zwiedzających pole Marsowe — że z kończącym się dniem kończą się wszelkie przyjemności... wystawa przestaje być w tym stopniu zajmującą, jak była przy oświetleniu słonecznem. Tak jednak nie jest; ze zbliżającym się bowiem zmrokiem, gdy znużona chodzeniem i patrzeniem na tyle dzieł sztuki i przemysłu publiczność zasiędzie ławki ogrodów i restauracyj, przygotowuje się miła niespodzianka — wystawa ma się w nową przyodziać szatę.

Zaledwie przez pierwsze mgły wieczorne niepewnie zaczynają przeglądać kontury przedmiotów i budynków, do których oko przez dłuższe patrzenie przywykło, światło wydobywa je napowrót ze zmroku, zarysowując ostro ogólną ich sylwetę. Oświetlenie posuwa się zwolna, systematycznie, aż w końcu całe pole Marsowe obejmie. Gzymsy pałacu Trocadero, kontury, taras wspaniałej groty i dolnych jej kaskad pierwsze występować zaczynają w świetlanych liniach, odbijając się i łamiąc w majestatycznie spływającej wodzie.

Równocześnie na przeciwległym brzegu Sekwany zapalają się olbrzymie podstawowe łuki wieży Eiffel, następnie zaczynają jaśnieć kontury pierwszej, drugiej i trzeciej platformy, a niepołączone ze sobą linią światła, zdają się być zawieszone w powietrzu.

Zmierzcha się coraz mocniej. W jednej chwili nitki elektrycznych świateł odsłaniają niknące w pomroku granice trawników i w swych prostych liniach wracają choć w części perspektywiczne wrażenie głównego ogrodu. W krzewach, jakby na jakiś tajemniczy rozkaz, ukazuje się niezliczona ilość błyszczących punktów, a patrząc zdala na te misternie rozsiane elektryczne światła, rzekłbyś, że to miryady świętojańskich robaczków nagle obsiadły roślinność.

Niewiele wszakże pozostaje nam czasu do podziwiania tego czarującego widoku, bo oto oświetlono wnętrze wystawy i szklanne części głównej kopuły pałacu przemysłu, zamykającego tę wielką przestrzeń, zajaśniały złoto-żółtem światłem, rysując na ciemnem tle nieba śliczne jej kształty.

Białe świetlane girlandy, kręgi, wieńczące jej wierzchołek i łamane linie trzech frontonów z pękami świateł u szczytów tak stroją ten punkt, odpowiadając jego architektonicznym liniom, że nawet przy wieczornem oświetleniu kopuła pozostaje głównym punktem kompozycyi. Na szczytową jej figurę puszczony promień elektrycznego światła z wieży Eiffel, wraca jej zakończenie, a pozłacanej figurze lecącego geniusza nadaje przeźroczystość i lekkość — zdaje się, że ten geniusz zawisł rzeczywiście na chwilę w powietrzu, by rozdać palmy i wieńce. Gdy już zupełna noc zapadnie, a wydłużone linie świateł gazowych i elektrycznych zaznaczą ścieżki i alee, wystąpi kontrast świateł lśniąco-białych i żółtych, olbrzymia przestrzeń placu wystawy wygląda wtedy czarująco, wspaniale!

Warto natenczas poszukać punktu wyższego, z któregoby jednym rzutem oka można objąć całe pole Marsowe, nie tracąc nic z piękności tego wspaniałego oświetlenia; lecz nie na wieży Eiffel szukać go należy, gdyż będąc na niej straciłoby się wrażenie, jakie ten oświetlony kolos wywiera. Najodpowiedniejszem tedy punktem jest taras pawilonu gazowego, na który prowadzą małe drzwiczki z galeryi kopuły; wyszedłszy na nią, ma się widok wspaniale piękny, czyniący zadość wszelkim wymaganiom. Tu ma się wieżę Eiffel z boku, przed sobą wprost ogród oblany powodzią świateł i kopułą pałacu przemysłu, za sobą pałac Trocadero: wszystko dokładnie widzialne. Lecz zdumiewającem jest, jak proporcye tych gmachów maleją wobec ogromu jarzących się podstawowych łuków wieży. Stojąc na dole nie odnosi się tak potężnego wrażenia, ztąd dopiero ocenić można, jak pusto wyglądałoby pole Marsowe bez tego przeźroczystego olbrzyma; jakby budynki wystawy, mimo swej wielkości, nikły wobec wolnej rozległej przestrzeni, którą okalają. Jego cztery lekkie, jaśniejące łuki przerywają pustą przestrzeń, nic nie zasłaniając, tworzą zawsze szeroką ramę dla jakiejś części pola Marsowego a w pierwszej linii dla alegorycznej grupy pomysłu rzeźbiarza Saint-Vidal, tworzącej fontannę umieszczoną pod wieżą. Oświetlona jaśnieje ona co wieczór swą śnieżną białością, wzięta w krzyżowy ogień czterech silnych świateł elektrycznych.

Lecz oświetleniem budynków i wieży nie kończą się jeszcze przyjemności wieczornego pobytu na wystawie; za chwilę nastąpią inne, niemniej piękne, niemniej urocze. W środku głównego ogrodu na osi, łączącej wieżę Eiffel z kopułą pałacu przemysłu, wznosi się pomnikowej piękności fontanna, składająca się z dwóch ośmiokątnych basenów, dolnego i górnego, połączonych ze sobą kanałem długości czterdziestu metrów.

Pośrodku górnego basenu jest umieszczona grupa olbrzymich rozmiarów (dzieło rzeźbiarza Coutan), przedstawiająca wpływający do przystani okręt, godło miasta Paryża, kierowany przez Republikę, stojącą u steru. W samym środku okrętu, na architektonicznem wzniesieniu, siedzi tryumfujący geniusz postępu z pochodnią w ręku, który z pomocą otaczających go przedstawicieli sztuki i przemysłu wyrzuca na brzeg rutynę i zacofanie. Na przodzie okrętu galicki kogut pieje powodzenie jubileuszowej wystawy. Tę główną grupę otaczają oddzielne alegoryczne figury, wyrzucające na cześć zwyciężającego geniusza z muszel i rogów obfitości strumienie wody. Figury te niezmiernie się przyczyniają do wzbogacenia ogólnego rysunku tej prawdziwie pomnikowej fontanny.

Szeregi wodotrysków po obu brzegach kanału łączą basen górny z dolnym, z którego środka bije obfity słup wody, otoczony wieńcem pochyło bijących promieni, mogących zmieniać kierunek i siłę za pomocą odpowiedniego przyrządu, umieszczonego w pobliskim kiosku.

Tak się oczom naszym przedstawia w dzień ta wspaniała fontanna. Jednakże zebrane wieczorem około niej tłumy, szmer tajemniczy, który je przebiega i gorączkowe oczekiwanie, widoczne na wszystkich twarzach, każą się domyślać, że nie jedyna to forma, pod jaką podziwiać ją trzeba.

I rzeczywiście, nagle powstaje ruch niezwykły, jakiś szmer cichy, potem okrzyk zadowolenia i zachwytu wyrywa się z tysiąca piersi, unosząc się i rozbrzmiewając w cichem powietrzu wieczornem. Z czarnej dotąd powierzchni basenów trysnęły nagle ogniste fontanny, istne snopy światła rozsypujące się w miryady iskier — z waz i rogów obfitości, trzymanych przez figury alegoryczne — wpływają świecące strumienie jakby potoki rozpalonej lawy — cuda te, to istne ognie sztuczne. Swiecące wody roztaczają łagodną jasność na tłumy widzów, na białą grupę górnego basenu, która w tem lekkiem oświetleniu piękniej jeszcze i delikatniej występuje.

Lecz krótką tylko chwilę zachowały wodotryski pierwotną przejrzystość, wnet stały się błękitne, to znów wody ich poczerwieniały, przybrały barwę szmaragdu, to znów złotawo-żółtą, aż wreszcie stały się srebrno-białe, jakby się zamieniły w kokardę jasnych, kosztownych pereł. Gdy kolory zaczną się znów inaczej układać, a około głównego wodotrysku barwy fiołkowej utworzy się dołem wieniec jasno-zielony, wody zaś płynące z czar i rogów obfitości przybiorą kolor roztopionego złota, lub gdy wszystkie te kolory zmięszane barwą tęczy uderzą oczy widzów — natenczas jest się zachwyconym i odurzonym, gdyż nigdy się nie widziało równie czarujących obrazów — mimowoli też szuka się wytłumaczenia tego uroczego zjawiska.

Wynalazek świetlanych wodotrysków nie jest sam przez się nowością, bo jeszcze w roku 1841 spostrzegł fizyk Colladon, że strumień wody tryskający prostopadle i spadający według praw ciężkości, oświetlony prostopadle z pod otworu wypływu, pochłania promienie świecące i zachowuje je w całym swym biegu, a każda jego kropla zdaje się świecić.

Wynalazek ten był pierwotnie zastosowany na małą skalę do efektów teatralnych większych scen, a dopiero wskutek udoskonalenia światła elektrycznego i powiększenia jego siły, można było nadać wodotryskom większe rozmiary. Po raz pierwszy miało to miejsce na wystawie londyńskiej w 1884 roku i na następnych wystawach angielskich w Glasgowie i Manchester. Powodzenie, jakiego doznały te pierwsze próby w Anglii, zachęciły jednego z dyrektorów wystawy paryskiej, p. Berger, do urządzenia świetlanych wodotrysków na tegorocznej wystawie. Za jego wpływem wysłano architekta p. Formigé i inżyniera p. Bechmanna do Anglii dla zbadenia rzeczy na miejscu; wreszcie ze względu na koszta i dla przyspieszenia robót, niecierpiących zwłoki, powierzono urządzenie wodotrysków obznajomionej już z tego rodzaju robotami angielskiej firmie Gallovay. Przypatrzmy się teraz, w jaki sposób urządzone jest oświetlenie wodotrysków.

Otóż pod basenami są dwie obszerne krypty połączone ze sobą; w otworach ich sklepień umieszczone cylindry, zamknięte od góry szklannemi taflami, wychodzą nad powierzchnię wody; wprost nad te cylindry są wprowadzone końce rur, z których wypływa woda oświetlona silnem światłem elektrycznem, wzmocnionem reflektorami, kierującemi przez cylindry świecące promienie prostopadle w kierunku tryskającej wody. Między zaś światłem elektrycznem a płytami szklannemi, zamykającemi otwory cylindrów, przesuwają się szkła kolorowe, nadające barwę wodotryskom. By jednak wystające ponad wodę cylindry nie zdradziły tajemnicy, za pomocą której otrzymuje się światło i owe cudowne zmiany barw i aby złudzenie było tem zupełniejsze, ukryto je w wieńcach trzcin i innych wodnych roślin.

Nie tak jednak łatwo było oświetlić wodę, poziomo wypływającą z waz i rogów obfitości i spadającą w linii parabolicznej. Po licznych i mozolnych próbach inżynier Bechman przełamał i tę trudność, zmieniając masę wody, która ma być oświetloną, w ten sposób, że zamiast pełnego strumienia puszcza między dwiema współśrodkowemi rurami tylko pierścień wody, w środku pusty, i do jego wnętrza wprowadza przez soczewkę dwuwypukłą światło, oświetlając wodę od wewnątrz. Dopiero w ten sposób zadawalniający osiągnął skutek.

W kiosku, o którym wspomnieliśmy wyżej, zasiada każdego wieczora kierownik tego czarującego w swoim rodzaju widowiska. Przed nim telegraficzny przyrząd i kurki od wodotrysków; pierwszym daje znak dwom ludziom znajdującym się w podziemiach, aby przesunęli odpowiednie szkła dla nadania wodotryskom żądanej przez niego barwy; drugim zaś, to jest kurkami, posługuje się sam, by nadać kierunek i siłę wodotryskom dolnego basenu, już to zbierając je w jeden olbrzymi bukiet, już to dzieląc ich wody i rozpryskując je w rozmaitych kierunkach zupełnie niezależnie od zabarwienia. Oto cała tajemnica tych prawdziwie czarodziejskich zjawisk, któremi się co wieczór tysiące widzów zachwyca. Wydaje się ona krótką i prostą, lecz ileż potrzeba było pracy ludzkiego ducha, prób i czasu, aby ją zbadać i umiejętnie zastosować. Dzięki tedy zabiegom p. Bergera, któremu się za to prawdziwa wdzięczność należy, wystawa i wieczór nie przestają być zajmującemi, bo świecące wodotryski swem magicznem pojawieniem się wśród ciemności, ich łagodne światło i ciągle zmieniające się formy, udatny tworząc kontrast z liniami świateł, stosujących się do architektonicznych konturów budowli otaczających Pole Marsowe, zawsze miłe i orzeźwiające na widzu wywrą wrażenie, zawsze pociągać będą tłumy ciekawych.

Zygmunt Hendel.

lonej przez Sejm ustawy o wynagrodzeniu za udzielanie nauki religii w szkołach ludowych. Nadto na utrzymanie 49 nowych szkół dnia 1 września 1889 otworzonych, a w preliminarzach okręgowych nieuwzględnionych, wstawia Wydział krajowy kwotę 8956 złr., a na utrzymanie 150 szkół, które mają być zorganizowane i wejść w życie z dniem 1 września 1890 kwotę 8000 złr. Ogółem biorąc przedstawiają się wydatki krajowego funduszu szkolnego na r. 1890 w kwocie 1,028.175 złr., czyli o 136.036 złr. więcej niż w roku zeszłym, dochody krajowego funduszu szkolnego na r. 1890 w kwocie 163.266 złr., czyli o 19.714 złr. więcej; w rezultacie tego porównania przedstawia się wynik niekorzystniejszy od r. 1889 o kwotę 116.322 złr. Ogólny tedy stan szkół ludowych przedstawia się jak następuje: szkół zorganizowanych 3456, od 1 września 1889 otwartych 49 szkół, razem szkół ludowych 3505; na utrzymanie tych szkół przyczyniają się fundusze szkolne miejscowe kwotą 1,062.000 złr.; fundusze szkolne okręgowe z 3% dodatku powiatowego kwotą 261.400 złr. Fundusz szkolny krajowy kwotą 1,028.000 złr., razem tedy koszt szkół ludowych w Galicyi wynosi 2,351.000 złr.

Wzrost szkół ludowych w dziesięcioleciu 1870—1880 był powolny, w tym czasie wzrosły szkoły ludowe z 2322 na 2860, a więc o 578 czyli rocznie przybywało 57·81 szkół. Od r. 1880 wzrost jest ogromny. W r. 1880 było 2860 szkół ludowych, w r. 1885/6 już 3302, w r. 1886/7 było 3390 szkół, w r. 1888 było 3456, z dniem 1 września 1889 przybyło 49, a więc razem 3505, na rok 1890 organizuje się 150 nowych szkół, a zatem 1 września 1890 będzie 3655 szkół; czyli w dziesięcioleciu 1880 — 1890 przybywa nowych szkół 795 czyli po 79·5 szkół rocznie. Do szkół tych uczęszczało w r. 1880/7 dzieci 387.000, z tych było: w szkołach ludowych z językiem polskim 238.000 dzieci, w szkołach ludowych z językiem ruskim 136.000 dzieci. Ilość dzieci w wieku szkolnym według konskrypcyi szkolnej była w r. 1886/7 694.000; okazuje się przeto, że 55·79% dzieci będących w wieku szkolnym do szkoły uczęszcza. Procent ten wzmógł się znacznie w r. 1880, wynosił bowiem 49% w r. 1870 zaś 39·39%. Na tem polu postęp do zapisania jest znaczny.

Do *Przeglądu* piszą z Wiednia:

Czynności przygotowawcze do emisyi obligów propinacyjnych zbliżają się ku końcowi. Od dłuższego już czasu bawią tu: hr. St. Badeni, Dr Romer i p. Balaban, a przybył teraz Dr Rybicki, który obligi te podpisuje imieniem kraju, a właściwie imieniem dyrekcyi funduszów propinacyjnych. Czynność ta odbywa się w podziemiach czyli w sklepionych tresorach pałacu Laenderbanku. Podziemia te są oświetlone światłem elektrycznem. Obligi, wystawione w językach polskim i niemieckim, są bardzo ozdobnie wykonane. Dzienniki tutejsze skwapliwie notują każdą wiadomość odnoszącą się do dochodów funduszu propinacyjnego z czynszów dzierżawnych, a wskutek tego powinny dzienniki polskie wystrzegać się wszelkich nieuzasadnionych ujemnych wiadomości, lecz tę czynność pozostawić zjadliwym korespondentom pism centralistycznych.

Również zbliża się do załatwienia sprawa magazynów spirytusowych, za którą tutaj przez kilka dni chodził p. Chrzanowski ze znaną swoją energią i wytrwałością. Przezwyciężył on liczne trudności, które sprawa napotykała u zarządów kolei, przeprowadził ją szybko przez wszystkie ministerstwa, aż do ministeryum finansów, gdzie ma być ostatecznie załatwioną.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

(Mowy posłów młodoczeskich. — Preliminarz morawskiego budżetu. — Karabiny repetierowe).

W Raudnitz odbyło się wczoraj zebranie Młodoczechów, na którem poseł do sejmu krajowego Erwin Spindler ostro krytykował mowę Dra Zuckra wygłoszoną w Chociborzu. Mowca podniósł, iż czeskie prawo państwowe nie może uledz przedawnieniu, że bardziej interes dynastyi aniżeli narodu czeskiego zaleca nie ominąć stosownej chwili, w której przez spełnienie danego w reskrypcie cesarskim z dnia 12 września 1871 r. przyrzeczenia, możnaby wzmocnić tkwiące obecnie jeszcze głęboko w narodzie uczucia dynastyczne i zadowolnić objawione pragnienie koronacyi.

Następnie przemawiał poseł do sejmu krajowego Tekly i stanowczo występował przeciw wszelkiemu rozdziałowi krajowej rady kulturnej. W końcu uchwalono długą rezolucyę, w której przedewszystkiem oświadczono, iż mowa Dra Zuckra, lubo jej nie zaprzeczył Dr Rieger, nie wyraża zapatrywań ani przekonań narodu czeskiego; w pierwszej linii wywołałby opozycyę przychylny sąd Dra Zuckra o austro-niemieckiem przymierzu, gdyż sprzeciwia się on nietylko gorzkiemu doświadczeniu narodów słowiańskich, zebranemu przez czas ich dziesięciowiekowego sąsiedztwa z Niemcami, lecz także i doświadczeniu, wynikającemu z dziejów Austryi i ze szczególnej wierności Prus w dotrzymywaniu warunków traktatów.

Zdanie Dra Zuckra, iż sojusz niemiecko-austryacki i trójprzymierze, które z niego powstało, są rękojmią pokoju europejskiego, wzbudza zupełnie słuszne wątpliwości, a mianowicie dlatego, iż gwarancyj na utrzymanie pokoju europejskiego należy upatrywać raczej w odosobnieniu Niemiec, aniżeli we wzmacnianiu ich przez alianse. Rezolucya wyraża dalej ubolewanie, iż sojusz Austryi z Niemcami stanowi tylko przeszkodę w zawarciu przymierza austro-rosyjskiego, które nieporównanie więcej odpowiadałoby potrzebom państwa i życzeniom narodów, aniżeli alians austro-niemiecki, który Niemcy zawarły dopiero wówczas, gdy zyskały przeświadczenie, iż Rosya jest obrażoną i nie daruje im kongresu berlińskiego. Druga część rezolucyi zajmuje się obszernie kwestyą ugody niemiecko-czeskiej i oświadcza, iż ugoda nastąpić może tylko na podstawie zupełnego równouprawnienia obu narodowości w całym kraju. Przedstawiciele narodu czeskiego nie powinni robić żadnych ustępstw, przyznających pierwszeństwo językowi niemieckiemu w jakiejkolwiek części Czech.

Dr Juliusz Gregr wygłosił onegdaj w Žižkowie mowę polityczną jako poseł do sejmu krajowego z okręgu karlińskiego (Carolinenthal) gmin wiejskich. Mowa ta była odzwierciadleniem programu klubu młodo-czeskiego w sejmie.

Mowca z naciskiem zaznaczył niezbędność przywrócenia prawa państwowego czeskiej korony, gdyż jedynie tylko w samorządzie i autonomii królestwa czeskiego tkwi gwarancya politycznego i ekonomicznego rozwoju i bytu czeskiego narodu. Czechy na podstawie dziejowego swego rozwoju mają prawo do stawiania takich samych żądań prawnopaństwowych, jak Węgrzy. Co się tyczy kwestyi koronacyi, to dynastyi powinno wiele zależeć na zachowaniu legalnego stosunku do korony czeskiej i prawnych swych pretensyj. Pretensye te opierają się właśnie na obopólnym układzie, zawartym między dynastyą, względnie jej reprezentantami z jednej strony, a królestwem czeskiem z drugiej, a ponieważ koronacya nie jest niczem innem, jak tylko uroczystem stwierdzeniem tego prawnego stosunku, gdyż z jednej strony król składa przysięgę na konstytucyą, względnie na dotychczasowe prawo państwowe królestwa Czech, z drugiej zaś strony przysięgają przedstawiciele kraju na wierność i przywiązanie nowemu królowi i jego następcom, przeto koronacya, według całego swego znaczenia historycznego, żadną miarą nie może być uważaną po prostu za akt formalny lub kościelny.

Preliminarz morawskiego budżetu krajowego na rok przyszły wykazuje niedobór, na którego pokrycie potrzeba będzie zwiększyć dodatek krajowy z 28 na 29 centów od jednego złotego podatków bezpośrednich, co razem z dodatkiem indemnizacyjnym wynosić będzie 36 centów od jednego złotego. Zwiększenie podatku krajowego jest następstwem podwyższenia kosztów na szkolnictwo ludowe o 200.000 złr.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, iż zaopatrywanie wojska karabinami repetierowemi postąpiło już tak dalece, iż przed upływem bieżącego roku wszystkie 15 korpusów i wojska dalmatyńskiego okręgu będą w posiadaniu nowej broni.

Z Berlina.

(Sprawozdanie Wissmanna.)

Reichsanzeiger publikuje urzędowe sprawozdanie Wissmanna, datowane z Zanzibaru dnia 27 sierpnia, z którego podajemy następujące streszczenie:

Według tego sprawozdania załatwiono się przedewszystkiem z Dar-es-Salam. Szef stacyi zburzył ostatnią, jeszcze niepodbitą wioskę Zimbazi, która z powodu udziału w napadzie pod Pugu nieczyste miała sumienie.

Wissmann opisuje następnie znane wyprawy w pierwszej połowie sierpnia na uspokojenie pasu nadbrzeżnego pomiędzy Dar-es-Salam a Bagomoyo i okolicy ostatniej osady. Opisy te nie zawierają nic nowego i zgadzają się z podanemi już w obszernem streszczeniu opisami.

W osadzie Bueni złożył Wissmann na początku sierpnia dotychczasowego wali'ego nazwiskiem Sef biss Issa, który uciekł, wyznaczył na głowę jego 1000 rupii, skonfiskował jego domy i plantacye, a niewolników jego obdarzył wolnością. „Wykazało się bowiem — pisze Wissmann — że napad na misyę w Pugu uskuteczniono za jego podmową i pod jego dowództwem. Nadto przywłaszczył on sobie większą część okupu za misyonarzy, a w ogóle postępował od lat wielu podstępnie z niemieckiem wschodnio-afrykańskiem Towarzystwem.“

I dalszy ciąg listu Wissmanna o najnowszych wypadkach pod Zaadani i Pangani nie zawiera nic nowego. Tak n. p. wiadomem jest, że do Bagamoyo przybyła już karawana z 100 ludzi z kością słoniową z Waniamwezi. Busziri usiłował po drodze karawanę tę złupić, pobito go jednakowoż. W Zaadani są stosunki jeszcze niepomyślniejsze. Bwana Heri nie chce się jeszcze poddać. Wissmann poprosił zastępcę szefa floty, kapitana okrętowego Valette'a, aby Zaaadani blokował i to tak, aby żaden statek nie mógł dojeżdżać ani odjeżdżać. „Środek ten jest koniecznym, aby przybywające z wewnątrz karawany zmusić, iżby szły drogą do Bagamoyo.“

O drugiem zburzeniu osady Zaadani nie ma w liście wzmianki. W Pangani prace około obwarowania tej miejscowości murem kamiennym postąpiły znacznie naprzód. Najbliższa okolica, z wyjątkiem pewnego kompleksu wsi Maganda, poddała się. W Tanaga zburzył stojący tamże załogą szef stacyi Krenzler z 50 ludźmi i 16 majtkami marynarki niemieckiej ostatnią nieprzyjacielską wioskę Timbari i zdobył nie mało amunicyi. Krajowcy powracają zwolna do Tanga. Wissmann ustanowił tamże w urzędzie walego, murzyna Munikombo, którego sobie mieszkancy Tangi i indusy życzyli. W Tanga dzieje się odwrotnie jak w Pangani; tu są murzyni klasą posiadającą, a wojowniczą partyą było tylko kilku zawziętych Arabów i żołnierzy sułtana, przeważnie Beludżowie. Wissmann wspomina też o znanej pogłosce, że istniał plan napadu na Europejczyków w Zanzibarze. Wskutek tego ustawiły się okręty wojenne dla zabezpieczenia w oznaczonym rzekomo na rzeź dniu każdy przed swym konsulatem. „Wissmann był w ciągu tego stadyum zawsze gotów do wylądowania ze swymi 500 Waniamwesami na obronę niemieckich i angielskich interesów. Odkąd Bakaszmar spalono, co przedewszystkiem przypisują wpływowi niemieckiemu, domaga się wielu, nawet wysokich Arabów, o niemieckie listy żelazne.“

Administracya w Zanzibarze poczyna wstępować w uregulowane koleje. Odpowiedzialny urzędnik i prawnik, o których Wissmann początkowo prosił, są obecnie zdaniem jego niepotrzebni; kupiecka rada doradcza otrzymała już dymisyą.

„W kwestyi niewolnictwa — powiada Wissmann dalej — muszę, nie mówiąc już o wywozie, który z największą surowością karzę, być wielce ostrożnym, nie chcąc większej części obecnie poddających się popchać przez zbyt srogie warunki do obozu nieprzyjacielskiego. Muszę atoli skonstatować fakt, który dla zajmujących się sprawą niewolnictwa w Afryce wschodniej, nie będzie bez interesu, że dziś w Afryce wschodniej, w części mnie podlegającej, niktby się nie odważył wywozić niewolników. Ukarałem już sześciu rabusiów śmiercią przez powieszenie lub zastrzelenie. Niewolnicy, którym zagraża wywóz, udają się wszędzie pod opiekę stacyi. Czarna ludność wie, że skoro Araba, któremu dowiedziono rabunku ludzi, nie wyda, pociągnę ją do odpowiedzialności, jako współwinną w tym rabunku. Głównie przeszkodzą atoli wywozowi ludu Jumbusowie osad, które ja czynię odpowiedzialnemi. W tym kierunku więc uczyniło się ze skutkiem to, co się tylko zrobić dało, a postępowanie to przeciwko niewolnictwu jest w ogóle o wiele więcej skuteczniejsze, a nadto i o wiele tańsze, aniżeli blokada przez okręta wojenne.“

Dalej wynika z listu tego, że kanclerz nakazał Wissmanowi oszczędność. Wissmann powiada, że nie można było przewidzieć, iż na wybrzeżu wszystkie ceny z powodu rebelii znacznie podskoczą. Dalej powiada sam Wissmann, którego uważano zawsze za doskonałego znawcę stosunków afrykańskich: „Główna trudność dla nas polegała w tem, że były to stosunki zupełnie dla nas nowe. Mam ja kilku oficerów, którzy przez pobyt mniej więcej dwuletni w Afryce stosunki tutejsze jako tako poznali, ale nie miałem nikogo, któryby już był czynnym w administracyi kolonii, a w Niemczech nie mogłem też podobnych sił odszukać.“

W końcu powiada Wissmann, że niepowodzenia, któreby były następstwem oszczędności, byłyby największą rozrzutnością, gdyż „spełnienie zadania mego byłoby przez to utrudnione i na dalszy czas odłożone.“

KRONIKA.

— **Spadek po księciu Brunszwickim.** Proces zmarłej hr. Civry, a właściwie 6 pozostałych jej synów i córek, przeciw królowi saskiemu i ks. Cumberland, jako spadkobiercom ks. Wilhelma Brunszwickiego, z zastrzeżeniem uznania hrabiny za córkę naturalną księcia Karola, doszedł do rozstrzygnięcia w d. 28 września przed osobno utworzony senat książęcego sądu wyższego w Brunszwiku, jako ostatniej instancyi. — Wyczerpujące wyjaśnienia dawali: radca sprawiedliwości Häusler, jako zastępca skarżycieli; notaryusz Semler, jako zastępca króla saskiego i radca sprawiedliwości Breithaupt, jako zastępca księcia Cumberland i zakończone zostały po dwu godzinach orzeczeniem sądu w tym procesie trwającym od lat dwudziestu kilku. Miasto Genewa, jako spadkobierca księcia Karola, które przez oskarżonych o sporze zawiadomionem zostało, nie przysłało żadnego zastępcy na oznaczony termin. W sali sądowej znajdował się prócz 2 hrabiów Civry i ich zastępcy, radca skarbowy König z Hanoweru, który ma udział w zarządzie majątku księcia Cumberland i liczni prawnicy. Uczyniony przy końcu rozprawy przez prezydującego wniosek, aby się strony dobrowolnie pojednały przez odpowiednie zadośćuczynienie skarżącym, zdawał się obustronnie nie wielkie budzić zadowolenie.

— **Tunel przez Symplon** jest, jak się zdaje bliski urzeczywistnienia; zawiązało się bowiem konsorcyum, złożone z bankierów berlińskich i frankfurckich w celu przedłużenia linii kolei od Lucerny do stóp Symplonu, tudzież przebicia góry. Kapitał zakładowy wynosi 25 milionów franków; Włochy ze swej strony mają złożyć 15 milionów franków z warunkiem, że południowe wyjście tunelu będzie się znajdowało w posiadaniu Włoch i będzie naturalnie obsadzone.

— **Niezły połów.** W Biarritz łódka spacerowa szypra Lassale zarzuciwszy sieć do morza, wyciągnęła za jednym razem 100,000 sardynek. Mały ten statek nietylko był wypełniony po brzegi, ale nadto na jeden jeszcze mały parowiec naładowano resztę, na tamtym się niemieszczącą. Był to połów przynoszący przeszło 1200 franków zarobku. Najstarsi rybacy nie pamiętają tak świetnego rezultatu.

Z miasta i kraju.

— **Edmund kawaler von Krieghammer**, nowomianowany komendant I korpusu w Krakowie, urodził się jako syn rotmistrza 4 czerwca 1832 w Landshut na Morawie, wstąpił 26 września 1843 do akademii wojskowej w Wiener Neustadt i mianowany został 1 sierpnia 1849 podporucznikiem w 5 pułku kirasyerów, w którym postąpił 6 lutego 1854 na porucznika, a 1 maja 1859 na rotmistrza II klasy. Jako oficer ordynansowy przy 9 korpusie odbył kampanię 1859 r. we Włoszech i odznaczonym został za swe znakomite działalności w bitwie pod Solferino wojskowym krzyżem zasługi. 25 września 1861 awansował na rotmistrza I klasy i odbył kampanią 1866 r. jako komendant szwadronu, 23 kwietnia 1869 mianowany został majorem, a zarazem skrzydłowym adjutantem cesarza, 31 października 1872 awansował na podpułkownika w 1 pułku dragonów, 1 maja 1874 na pułkownika i komendanta 10 pułku dragonów, 1 maja 1879 na jenerał-majora i komendanta 14 brygady kawaleryi, 1 maja 1884 mianowany został marszałkiem-porucznikiem, a jako taki 24 lipca 1886 komendantem dywizyi kawaleryi we Lwowie. Nowy komendant korpusu posiada wojskowy krzyż załugi z dekoracyą wojenną, medal wojskowy i odznakę oficerską, następnie order rosyjski św. Stanisława II klasy, order pruski czerwonego orła i order korony II klasy, bawarski order św. Michała, saski order Albrechta, następnie order wirtemberski, meklemburski i dwa tureckie ordery.

Nowy komendant korpusu objął już urzędowanie w Krakowie i onegdaj przedstawił mu się zebrany w komlecie korpus oficerów.

— **Nuncyusz Galimberti** w powrocie ze Lwowa wczoraj wieczorem przejechał przez Kraków do Wiednia. Na dworcu lwowskim pożegnało Nuncyusza uroczyście duchowieństwo pod przewodnictwem książąt Kościoła; takie samo uroczyste pożegnanie odbyło się w Przemyślu, Tarnowie i Krakowie. Wszędzie serdecznem: *Deus permittat* żegnano Nuncyusza.

— **W szkole sztuk pięknych** rozpoczynają się wpisy uczniów dnia 5 października w sobotę i trwać będą następnie w dniach 7 i 8 października, a po wysłuchaniu dnia 9 października zrana w kościele św. Anny nabożeństwa, nastąpi otwarcie nauk i wykładów, według oznaczonego programu.

— **Z Uniwersytetu.** Uroczystość poświęcenia i otwarcia kliniki chirurgicznej rozpocznie się dnia 5-go b. m. o g. 9 rano mszą św. w kościele Niep. Poczęcia NP. Maryi przy szpitalu św. Łazarza. W uroczystości tej weźmie udział p. minister Gautsch, p. minister Zaleski i p. Namiestnik hr. Badeni; zaproszenia z powodu szczupłości miejsca otrzymały tylko osoby, zostające w bliższym związku z Uniwersytetem i z budową nowego gmachu; zresztą obecny będzie senat akad., profesorowie i młodzież uniwersytecka, głównie jednak medycy.

Otwarcie roku szkolnego w Uniwersytecie Jagiellońskim odbędzie się we wtorek d. 8 b. m. Po nabożeństwie solennem w kościele św. Anny (o g. 9) rozpocznie się inauguracya nowego roku szkolnego w auli w „Collegium novum“ sprawozdaniem z roku ubiegłego, które złoży ustępujący rektor prof. Dr Kasparek, poczem nowy rektor prof. Dr Korczyński obejmie urzędowanie i mieć będzie odczyt p. t. „Ogólne prawidła ustroju człowieka w stanie zdrowia i choroby, objaśnione przykładami z zakresu fizyologii i patologii krwi.“ Udział publiczności jest dozwolony, ale ograniczony szczupłością miejsca; o ile więc takowe pozwoli, wydawać będzie bilety kancelarya senatu akademickiego.

— **Wczorajszy pogrzeb ś. p. Karola Langiego** odbył się przy nader licznym udziale publiczności, wśród której, prócz najbliższych krewnych, znajdowali się posłowie do sejmu, profesorowie uniwersytetu, prezes Akademii, prezydent miasta i wielu obywateli, co dowodziło, jak powszechnym zmarły cieszył się szacunkiem. Wśród wieńców złożonych na trumnie znajdował się wieniec „Od wdzięcznych uczennic wyższego zakładu naukowego dla kobiet i dyrektora.“

— **„Kuryer Polski,“** nowe codzienne pismo polityczne, rozpoczął wychodzić od wczoraj w Krakowie.

— **Sprawa wodociągowa.** Odnośnie do wyznaczonego przez komisyę wodociągową terminu do wnoszenia ofert ze strony przedsiębiorstw na budowę wodociągów z Regulic do Krakowa, złożone zostały w dniu wczorajszym u Prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego trzy oferty, a mianowicie: 1) „Spółki Kurkiewicz i Kozakiewicz,“ 2) firmy „E. Uderski, Fremdethal i Spka,“ — 3) firmy angielskiej „Majer i Spka.“

— **Z kraju.** Fmp. Roszkowski, szef inżynieryi krakowskiej, bawi w Przemyślu w sprawach służbowych.

Budowę drugiego toru kolei Karola Ludwika z Dębicy do Przemyśla powierzył zarząd kolei Kar. Lud. pp. G. Ziembickiemu i Grossowi, uwzględniając znakomite ich wywiązanie się z przedsiębiorstwa budowy drugiego toru z Krakowa do Dębicy. Jak w swoim czasie donosiliśmy, NPan podczas pobytu w Dębicy wyraził p. Ziembickiemu uznanie, chwaląc energię i aktualność przedsiębiorstwa. Budowa toru z Dębicy do Przemyśla rozpocznie się wkrótce, bo spółka mając cały park budowlany i personal pod ręką, może natychmiast przystąpić do roboty.

P. G. Ossowski, delegat komisyi antropologicznej Akademii umiejętności w Krakowie, badał w tych dniach okolice wsi Wysocka, w powiecie brodzkim, gdzie odkrył kilka osad (stacyj) przedhistorycznych, oraz liczne kurhany. Na obszarach osad znalezione zostały rozmaite zabytki wieku kamiennego, a w jednym ze zbadanych kurhanów groby niecialopalne, z których udało się między innemi wydobyć lepiej zachowane szkielety. W tejże okolicy zaznaczonem zostało miejsce znalezienia grobu niecialopalnego z wieku bronzowego, który przed kilkunastu laty odkrył dzisiejszy marszałek powiatu brodzkiego p. Sala.

Z Monasterzysk dochodzi wiadomość, że cerkiew, którą rozpoczęto tam budować, runęła zanim ją ukończyć zdołano. Cerkiew tę budowano ze składek publicznych. Komitet zarządzający budową urządził się bardzo wspaniale; miał podobno lokal z przepychem umeblowany, przynajmniej tak sądzić można z wykazanych wydatków na ten cel. Fatalny koniec przedsiębiorstwa może pociągnąć za sobą smutne skutki dla biorących w niem udział.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Kadłubiska, w powiecie brodzkim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 3go: Pierwszy gościnny występ Wincentego Rapackiego, artysty rządowych teatrów warszawskich: *Safanduły*, komedya w 4 aktach, Wikt. Sardou.

W sobotę 5go: Drugi gościnny występ Wincentego Rapackiego, art. rząd. teatrów warszawskich: *Narcyz Rameau*, dramat w 5 aktach, Brachvogla.

W niedzielę 6go: Trzeci gościnny występ Wincentego Rapackiego, art. rząd. teatrów warszawskich: *Kupiec wenecki*, komedya w 5 aktach, Szekspira.

— Dnia 1go października pochmurno, trochę deszczu; term. od 8·8 doszedł do 19·0 C. Barometr trochę się podniósł; o godzinie 7ej rano dnia 2go stan jego był 738·2 millim., termom. 9·0 C. — Wiatr wschodni.

— We czwartek d. 3go października: śś. Kandyda i Lukrecyi.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. Wczoraj, po latach kilkunastu, ujrzeliśmy wznowioną komedyę Aleksandra Dumasa: *Pan Alfons*, w której p. Dutertre odtworzył niefortunnego męża hrabiego de Montaiglin. Sympatyczna postać znalazła także sympatycznego przedstawiciela, gdyż artysta grał z całą swobodą i prostotą, a w chwilach odpowiednich potrafił nadać swej roli ton silnie dramatyczny. Każde słowo słyszeliśmy wypowiedziane jasno, dobitnie i pod względem poprawnej dykcyi p. Dutertre może za wzór posłużyć. Najważniejszą jednak zaletą jego gry była naturalność w mowie i ruchach, pozwalająca zapominać, że na scenie nie widzimy imitacyi, lecz człowieka, zajmującego w społeczeństwie stanowisko kapitana marynarki.

Rola pana de Montaiglin jest jedną z najlepszych w repertuarze artysty.

Z występujących zasługuje na wyszczególnienie pani Wojnowska, która jako wdowa Guichard grała z wielką werwą i brawurą. Postać zbogaconej kelnerki w jej interpretacyi wyszła zupełnie skończoną kreacyą. Pani Sułkowska potrafiła z dobrze wycieniowanem uczuciem oddać rolę pani Montaëglin. P. Solski, wstrętny typ Oktawiusza, umiał złagodzić i podać go w formie możebnej do wysłuchania.

Dyrekcya i artyści ofiarowali p. Dutertre po skończeniu drugiego aktu bardzo ładną dewizkę złotą z medalionem, na którym umieszczony napis będzie przypominał gościowi francuskiemu, że jego koledzy potrafili w nim ocenić istotny artyzm. *Z fotelu.*

Przypominamy, że jutro we czwartek rozpoczyna na naszej scenie szereg gościnnych występów p. Wincenty Rapacki, znany i zawsze bardzo mile u nas widziany artysta teatrów warszawskich.

P. Rapacki przybywa dziś wieczór do Krakowa ze swej artystycznej wycieczki za granicę, gdzie bawił przez kilka tygodni. W ostatnich dniach bawił w Eisenach u swego szwagra Kazimierza Hoffmana, znanego u nas pianisty i kompozytora.

Sprawy sądowe.

Knowania socyalistyczne.

Lwów 30 września.

(X) Tajne posiedzenie skończyło się dopiero o godz. 5 po południu.

Na jawnem posiedzeniu odczytano oświadczenia Dra Aleksandra Vogla imieniem redakcyi *Dziennika Polskiego* i p. Starkla imieniem redakcyi *Gazety Narodowej*, którzy zeznali przed sędzią śledczym, iż często przychodzą do redakcyi pisma litografowane lub hektografowane, zawierające sprawozdania różnych stowarzyszeń, — czy jednak okazany statut „ligii polskiej paryskiej“ nadszedł do tych redakcyj, tego stanowczo ani potwierdzić, ani temu zaprzeczyć nie mogą.

Oskarżony Kozłowski składa na stół Trybunału numer pisma *Towarzysz*, którego wydał 1 numer, dla skonstatowania z tytułów artykułów tamże zamieszczonych, iż nie są one treści socyalistycznej, ale naukowej.

Na prośbę oskarżonego, postanawia Trybunał przerwać posiedzenie i zaprosić na świadków redaktorów pism *Gazety Narodowej* i *Gazety Lwowskiej* dla złożenia oświadczenia, czyli i do tych pism odezwa i projekt „ligi polskiej“ nie nadeszły.

Po kilkunastominutowej przerwie przystąpiono do przesłuchania p. Platona Kosteckiego, współredaktora *Gazety Narodowej*. Tak prokurator, jak i obrona nie domagają się zaprzysiężenia świadka.

Przewodniczący oznajmia świadkowi, że u jednego z obwinionych znaleziono projekt statutu, ustawę i odezwę „ligi polskiej,“ i zapytuje go, czy podobne pisma otrzymały dzienniki, a w szczególności, czy otrzymała je *Gazeta Narodowa*.

Świadek Kostecki oświadcza, że o ile sobie przypomina, nadeszło jakieś drukowane pismo „ligi polskiej,“ ale czy to samo, które przewodniczący okazuje, nie może stanowczo twierdzić. Zdaje mu się jednak, że odezwy drukowanej okazanej przez przewodniczącego nie widział.

Przystąpiono do przesłuchania p. Bronisława Komorowskiego, współredaktora *Gaz. Lwowskiej*.

Przewodniczący zadaje te same pytania świadkowi.

Świadek Komorowski oświadcza, że znajdywał na stole redakcyjnym pisma, jak *Głos wolny*, broszurę Dragomanowa. Nie przypomina sobie jednak, ażeby okazany mu projekt statutu nadszedł do redakcyi *Gazety Lwowskiej*.

Prokurator: zapytuje oskarżonego Wysloucha, w jaki sposób może wyjaśnić znaleziony u niego przy rewizyi adres: *Lefman Paris 102, Fauburg Poissonière.*

Oskarżony Wysłouch oświadcza, że był to adres z administracyi *Kuryera Lwowskiego*, niemający żadnego związku z obecnie toczącym się procesem.

Prokurator oświadcza na to, że otrzymał właśnie z Prezydyum dyrekcyi policyi we Lwowie pismo, zawierające bliższe wyjaśnienie co do owej firmy, której adres znaleziono u oskarżonego Wysloucha. Prokurator prosi o odczytanie tej odezwy.

Następnie oświadcza publiczny oskarżyciel, iż w oskarżeniu musi szczególniejszą wagę kłaść na to, jaka jest przeszłość oskarżonego, z kim się styka. *Cum grano salis* można bowiem ze stosunków z pewnemi osobistościami wywnioskować, jaki jest sposób zapatrywania oskarżonego. Wysłouch stał w stosunkach ścisłych z osobistościami, które wrogie żywiły usposobienia wobec monarchii austryackiej. Za takich uważa prokurator Limanowskiego i Miłkowskiego, a na dowód przedkłada ostatni numer *Pobudki* z czerwca b. r., w którym zamieszczony jest artykuł z podpisem Limanowskiego. W artykule tym protestuje Limanowski przeciw pomawianiu go o austrofilizm. Powołuje się on na swą broszurę „Pod pręgierzem,“ która właśnie zawiera wrogie tendencye przeciw monarchii austryackiej. Prokurator żąda odczytania tego artykułu na tajnem posiedzeniu i wnosi o udzielenie tego pisma obronie dla informacyi.

Przewodniczący zarządza odczytanie odezwy Dyrekcyi policyi. Z odezwy okazało się, że firma Lefman istniała w Paryżu od r. 1881 do 1886 i zajmowała się rytownictwem. Po upadku objął firmę Stanisław Kraków z Król. Polskiego, znany socyalista, zatrudniający około 50 robotników wyznających zasady swego pryncypała.

Obrońca Dr Ostrożyński zapytuje oskarżonego Klimaszewskiego, jaki brał udział w wiecu akademickim i w komitecie wykonawczym.

Klimaszewski oświadcza, że udział brał taki, jak i inni akademicy, a z komitetu wykonawczego po 3 dniach wystąpił na życzenie rektoratu politechniki.

Trybunał udał się następnie na naradę i po chwili ogłosił uchwałę sprzeciwiającą się wnioskowi prokuratora na odczytanie artykułu Limanowskiego w *Pobudce*, gdyż artykuł ten niema związku z toczącą się sprawą.

Na tem ukończono postępowanie dowodowe.

Lwów 1 października.

Wskutek żądania obrońców odbyło się przed dzisiejszą rozprawą posiedzenie Izby radnej, która uchwaliła wszystkich oskarżonych wypuścić na wolną stopę, a to za złożeniem przez każdego kaucyi w kwocie 1.000 złr. Przeciw tej uchwale prokurator zgłosił odwołanie, wobec tego nie jest ona prawomocną i oskarżeni pozostają dalej w więzieniu śledczem.

Posiedzenie dzisiejsze rozpoczęło się o godz. 10 ostatecznem przemówieniem prokuratora p. Girtlera, który na samym wstępie zaznaczył, iż oskarżenie podtrzymuje w całej osnowie i żąda uznania wszystkich oskarżonych winnymi zarzuconych im występków.

W sprawie tej chodzi o udział w stowarzyszeniu tajnem, więc też zaznacza prokurator, iż przedewszystkiem postara się o udowodnienie, że to było stowarzyszenie tajne oparte na zasadach socyalistycznych, a w końcu, że wszyscy podsądni brali udział w tem stowarzyszeniu. Celem udowodnienia istnienia tajnego stowarzyszenia, podniósł prokurator głównie list z podpisem „Centralizacya“, znaleziony u Klimaszewskiego. Opierając się na treści tego listu, daje prokurator obraz centralizacyi związku, opartego na ustanowie (statucie). Z tego listu wysnuwa także wniosek, że związek istnieje już od dłuższego czasu, i obliczony był na udział młodzieży szkół wyższych, gdyż powołaną jest tam grupa dublańska. Również twierdzi prokurator stanowczo, że związek ten nie ogranicza się tylko na Galicyę, ale właśnie główne siedlisko znajduje się zagranicą.

Centralizacyę związku omawiał prokurator bardzo obszernie. Istnienie związku udowadniał prokurator także listami dublańczyków i znalezionemi u nich broszurami, notatkami itd.

Następnie przeszedł prokurator do tajności stowarzyszenia i zaznaczył, że ten punkt oskarżenia

potrzebuje najmniej dowodu. Tutaj podnosi prokurator, że nie istnieje stowarzyszenie naukowe akademickie, któreby obejmowało dwa państwa i stanowiło jednę całość. Zresztą — powiada p. prokurator — „nie chodziło tutaj o jakieś cele stopiine narodowo-polityczne", ale o cele czysto socyalistyczne, a takie sprawy na jawnych posiedzeniach rozstrząsane być nie mogły.

Odwołuje się również prokurator na ostatni ustęp listu z podpisem „Centralizacya", który opiewa: „posyłamy drogą zwyczajną, gdyż okazya jest pewna".

Prokurator przypuszcza, że pierwszy impuls do zreformowania ustaw związku wyszedł ze Lwowa i nad tem oskarżeni na posiedzeniach się zastanawiali. W rozmaitych pismach socyalistycznych, redagowanych przez Limanowskiego, przebija się myśl zbliżenia socyalistów polskich z ruskimi, a wyrazem tego była potrzeba rozszerzenia związku i na Bukowinę.

Prokurator twierdzi, że o ile mu są znane stosunki kraju, złączenie to młodzieży polskiej i ruskiej wobec sprzecznych prądów, coraz bardziej się uwydatniających na polu narodowościowem, jest niemożliwem, jedynie pole socyalistyczne międzynarodowe, uważa on jako teren możliwy do zbliżenia się młodzieży polskiej i ruskiej.

Prokurator twierdzi, że towarzystwo naukowe o zasadach demokratycznych, postępowych — jak je nazywa Kozłowski — jest towarzystwem socyalistycznem. Że stowarzyszenie miało na celu propagandę socyalistyczną, dowodzą on notatkami (4 kartki), znalezionemi u Kozłowskiego. Przeczy dalej prokurator, jakoby te agitacye socyalistyczne oparte były na gruncie narodowym i twierdzi, że w danym wypadku chodzi o socyalizm beznarodowościowy i o system kolektywistyczny.

Wobec tego celu, stowarzyszenie musiało być tajnem i pod tym względem usuwa on wszelką wątpliwość. Wyklucza także i tę okoliczność, jakoby stowarzyszenie mogło mieć charakter naukowy.

Na dowód, że oskarżeni brali udział w tajnem stowarzyszeniu, naprowadził prokurator przedewszystkiem tę okoliczność, że wszyscy podsądni w pierwszej chwili w śledztwie zaprzeczyli, jakoby należeli do jakiegoś stowarzyszenia i dopiero później jakby się zmówili, tłómaczyli się zgodnie, że chodziło o zawiązanie towarzystwa naukowego.

Kółko naukowe miejscowe uważa prokurator jako pokrywkę dla zgromadzeń członków stowarzyszenia o celach czysto socyalistycznych.

Dalszy dowód opiera prokurator na zapiskach Klimaszewskiego, gdzie się znajdują nazwiska oskarżonych. Jako następny zarzut podnosi, że jeżeliby chodziło o stowarzyszenie naukowe, w takim razie Gorzycki, który jest ścigany listami gończemi, gdyby nawet znajdował się aż w Ameryce, z pewnością przysłałby statut tego towarzystwa i w ten sposób uwolniłby swoich kolegów z więzienia. Widocznie więc — mówi prokurator — statut ten, który ma się znajdować w rękach Gorzyckiego, był statutem tajnego stowarzyszenia socyalistycznego.

Po tej ogólnej części oskarżenia przeszedł prokurator do uzasadnienia oskarżenia co do poszczególnych oskarżonych. Dość szczegółowo omawiał prokurator działalność oskarżonych Kozłowskiego i Klimaszewskiego, natomiast w krótkich słowach zaznaczył zarzuty co do reszty oskarżonych, z wyjątkiem Wysłoucha, którego traktował zupełnie osobno i poświęcił mu ostatni ustęp swojego przemówienia.

Prokurator wyraził się, iż jako człowiek czuje żal do p. Wysłoucha, że tenże nie poszanował młodzieży i wplątał ją w tę sprawę. On też rozbudził ten ruch między młodzieżą.

W dalszym ciągu kreśli p. Girtler życiorys i działalność oskarżonego Wysłoucha. Wyraża on przekonanie, że Wysłouch uwięziony był w Warszawie nie za ruch narodowy, ale za agitacye socyalistyczne. Z przeniesienia się Wysłoucha do Galicyi wysnuwa prokurator podejrzenie, że Wysłouch miał zamiar rozpocząć agitacyę socyalistyczną między młodzieżą, a to pod opieką ustaw konstytucyjnych.

Dalej zarzuca prokurator Wysłouchowi, iż jako dziennikarz „wkradał się niejako" we wszystkie sfery celem dokładnego zaznajomienia się i zbadania terenu.

Następnie omawia prokurator korespondencyę Wysłoucha z Miłkowskim i Balickim, podnosi stosunki tegoż z Limanowskim i przychodzi do wniosku, że Wysłouch, przybywszy do Galicyi, nie zaprzestał agitacyi, ale dalej ją kontynuował.

Słowem, zarzuca prokurator Wysłouchowi, że tenże zdolny był podjąć agitacyę socyalistyczną i w tym duchu rzeczywiście postępował.

Prokurator przyznaje, że prawdopodobnie Wysłouch nie brał udziału w zebraniach u Klimaszewskiego i Kozłowskiego, jednak widywał się z oskarżonymi bądź w domu własnym, bądź w redakcyi *Kuryera Lwowskiego*.

W dalszym ciągu starał się p. Girtler udowodnić, że list owego pana Michała i z podpisem „Centralizacyi" otrzymał Klimaszewski od Wysłoucha, a nie pocztą.

I tę właśnie okoliczność uważa prokurator jako najsilniejszy dowód, że p. Wysłouch nietylko wiedział, iż związek istnieje, ale brał w nim udział, a dalej twierdzi prokurator, że wobec tego, iż list znaleziony u Wysłoucha jest w związku z listem Klimaszewskiego, więc też wszystko, co się odnosi do innych oskarżonych, odnosi się także i do Wysłoucha.

Prokurator kończy swoje przemówienie wnioskami co do wymiaru kary. Przy wymiarze kary dla Wysłoucha i Kozłowskiego żądał prokurator uwzględnienia okoliczności obciążających, a to, iż stowarzyszenie to było o celach socyalistycznych i że Wysłouch szerzył agitacyę pomiędzy młodzieżą.

Co do reszty oskarżonych żądał prokurator uwzględnienia okoliczności łagodzących, ale natomiast wydalenia obcokrajowców ze wszystkich krajów koronnych monarchii.

Przemówienie swoje skończył prokurator o godz. wpół do 2.

Przewodniczący przerywa posiedzenie do godz. 4 po południu.

Lwów 1 października.

(×) Popołudniowa dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się o godz. 4½. Nastąpiły ostateczne wywody obrońców. Pierwszy zabrał głos Dr Ostrożyński, obrońca oskarżonego Aleksandra Klimaszewskiego, słuchacza politechniki lwowskiej.

Obrońca podnosi, że powstała tylko myśl założenia stowarzyszenia. Niema — zdaniem obrońcy — żadnych danych, aby oskarżony Klimaszewski był przełożonym lub należał do stowarzyszenia tajnego. Przechodząc zaś do zapisków i kalendarzyka, znalezionych u oskarżonego, obrońca twierdzi, że zapiski tam znalezione nie odnosiły się do tajnych stowarzyszeń, ale do stosunków prywatnych. Świadkowie zeznali, iż nie wiadomo im nic o tem, aby u oskarżonego odbywały się liczniejsze zebrania. Konsygnacya nie mogła dotyczyć wkładek na rzecz stowarzyszenia, gdyż datki tam wymienione jako wpisowe były różnej wysokości. Obrońca twierdzi zatem, że nie udowodniono, aby oskarżeni [illegible] ale były to kroki przedwstępne, przygotowawcze do jakiegoś przyszłego stowarzyszenia.

Co do tajności stowarzyszenia podnosi obrońca, iż nie mogło ono być tajne, skoro oskarżeni zamierzali przedłożyć projekt statutu do zatwierdzenia. Oskarżony poświęca się wyłącznie nauce, a z całego przesłuchania jego okazuje się, że niema w nim ani cienia socyalizmu.

W końcu podnosi obrońca, iż choćby oskarżony był przełożonym lub członkiem stowarzyszenia, to i wówczas jako obcokrajowca, w myśl ustawy karnej, postępek jego byłby bezkarny. — Twierdzenia zaś, jakoby oskarżony utrzymywał związek między tutejszemi a zagranicznemi stowarzyszeniami, ani prokurator niczem nie poparł, ani też nie zostało niczem podczas rozprawy udowodnionem.

Co do samej kary podnosi obrońca, iż wyrok skazujący skaże go zarazem także na karę stokroć większą tj. na karę wydalenia, która za sobą pociągnąć może skutki, gdyż Klimaszewski nie będzie mógł powrócić do Królestwa Polskiego z obawy przed deportacyą. Obrońca prosi zatem trybunał, ażeby, gdyby jego wywody trybunału nie przekonały, miał względ przy ferowaniu wyroku na następstwa skazania Klimaszewskiego.

Z kolei zabrał głos Dr Jekeles, obrońca oskarżonego Stanisława Kozłowskiego, słuchacza tutejszej politechniki. Tenże podnosi, iż niema postanowienia prawnego, któreby zakazywało w Austryi przyznawać się do zapatrywań socyalistycznych. Jako kwestyę występku może stanowić stowarzyszenie obszerniejsze, założone przez trzech członków. W tym jednak wypadku, zdaniem obrońcy, prokurator nie wykazał dostatecznych dowodów, iż oskarżeni zamierzali założyć „tajne" stowarzyszenie.

Po tem przemówieniu nastąpiła o godz. 5 min. 35 przerwa.

O godz. 6 zabrał głos Dr Lisiewicz, obrońca oskarżonych: Jana Homulickiego, słuchacza wszechnicy krakowskiej, oraz Wilhelma Jelskiego, Marcelego Wilczewskiego i Zdzisława Janiszewskiego, uczniów szkoły rolniczej w Dublanach.

Obrońca rozpoczął swój wywód od listu nadesłanego z zagranicy z podpisem „Centralizacya," a mianowicie, że w liście tym znajduje dowody na to, że nie istniało wcale tajne stowarzyszenie. List ten bowiem niema żadnych znaków szczególniejszych, po którychby poznać można, że pochodzi rzeczywiście od jakiegoś wyższego zarządu. Obrońca sądzi, że list ten jest zatem falsyfikatem.

Znajduje on w nim zresztą wyrazy, których w Królestwie Polskiem nie używają, np. „rosyjskie" zamiast „russkie", „pod zaborem rosyjskim" zamiast „w Królestwie Polskiem". Zdaniem obrońcy, ktoś, komu zależało na przytłumieniu wolności, na spowodowaniu wydalenia z granic państwa austryackiego oskarżonych, a będących poddanymi cesarstwa rosyjskiego, rzucił ów list umyślnie, aby sprowadzić obwinionych na ławę oskarżonych.

Następnie podnosi obrońca, że u oskarżonych, których broni, nie znaleziono ani jednego dokumentu, któryby świadczył o jakich knowaniach socyalistycznych.

Oskarżony Homulicki znany jest z tego, że poświęcał się z wielką gorliwością naukom, a przez kolegów swych nazywany „mólem książkowym". Taki człowiek zaś — zdaniem obrońcy — nie potrafiłby nawet prowadzić agitacyj socyalistycznych. Inni oskarżeni uczniowie szkoły rolniczej dublańskiej, jak świadczy potwierdzenie ich władzy przełożonej, również zachowywali się przykładnie i oddawali się z pilnością naukom. Obrońca w końcu podniósł, że rozprawa nie wykazała tego wcale, aby oskarżeni utrzymywali jakąkolwiek łączność ze stowarzyszeniami zagranicznemi, i na tej podstawie prosił Trybunału o uwolnienie podsądnych.

Z kolei zabrał głos Dr Lilien, obrońca Bolesława Wysłoucha, współwłaściciela *Kuryera Lwowskiego*. Obrońca zaprzecza przedewszystkiem temu, aby wiec akademicki miał mieć charakter socyalistyczny, lub żeby oskarżony wiec ten patronizował. Dalsze przemówienie przerwał przewodniczący obrońcy z powodu omawiania konfiskaty *Przeglądu społecznego*, wydawanego przez Wysłoucha.

Następnie omawiał obrońca stosunki, jakie istniały między Wysłouchem a innymi oskarżonymi, oraz z Miłkowskim i Limanowskim.

Przechodząc do czynów zarzuconych oskarżonemu, podnosi obrońca, że nadanie cech socyalistycznych zawiązać się mającemu stowarzyszeniu opiera się tylko na dowolnem zapatrywaniu.

Następnie rozbiera szczegółowo projekt statutu i wywodzi, że stowarzyszenie to było naukowe, a do stowarzyszenia uczącej się młodzieży Wysłouch, stojący na innem stanowisku, nie mógłby należeć. Dalej odpiera zarzut, jakoby oskarżony pośredniczył w listownem znoszeniu się tutejszokrajowych socyalistycznych stowarzyszeń z zagranicznemi stowarzyszeniami.

Przemówienie swe zakończył obrońca przypuszczeniem, iż zdołał przekonać trybunał. Na tem zakończono rozprawę o godz. 9. Jutro replikować będzie prokurator i prawdopodobnie przemawiać jeszcze będą obwinieni, poczem zapadnie wyrok.

Lwów 2 października. (Tel. *Czasu*). Na dzisiejszej rozprawie ogłosił Trybunał naganę dla obrońcy Wysłoucha za wyrażenie we wczorajszem przemówieniu, iż prokurator, podnosząc oskarżenie, kierował się względami polityki utylitarnej, a konsekwencye takiej praktyki są smutne. Trybunał uznał to za ubliżenie dla oskarżyciela i dla Trybunału.

Prokurator zrzekł się repliki.

Następnie przemówił Wysłouch; przewodniczący kilka razy przerywał mu, wzywając, aby się trzymał przedmiotu, poczem Trybunał odroczył rozprawę, zawiadamiając, iż wyrok ogłoszony będzie o g. wpół do 5 po południu.

Lwów 2 października. (Teleg. *Czasu*). Kozłowski skazany na 14 dni ścisłego aresztu. Wszystkich innych oskarżonych uwolniono.

Telegramy własne „Czasu".

Genewa 2 października. Słynny oszust Sawin ujęty został tutaj.

Belgrad 2 października. Królowa Natalia oświadczyła, iż zostanie w Belgradzie jako osoba prywatna i wybuduje sobie dom, a zresztą niczego nie żąda. Do polityki królowa nie chce się mięszać i pragnie tylko konsolidacyi rejencyi w interesie syna. Rząd i rejencya oświadczyli się stanowczo przeciw pozostaniu jej nadal w stolicy, gdyż później nastąpiłyby niechybne niesnaski, gdy powróci król Milan.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 2 października. Nawięzując do najświeższych wiadomości poważnych publicystycznych organów, iż ze stanowiska swoich własnych interesów Porta wzięła pod rozwagę życzenie Bułgaryi, pragnącej wyjść w jakikolwiek sposób ze swej niewyjaśnionej prawno-państwowej sytuacyi, i że uznała, iż życzenie to nie jest nieuprawnionem, pisze *Fremdenblatt*: Wiadomościom tym przyznać należy w każdym razie więcej, niż przemijające znaczenie. Dążenie Porty do rozwiązania prawno-państwowych stosunków Bułgaryi odpowiada nietylko jej własnym potrzebom bezpieczeństwa, lecz niewątpliwie także równej potrzebie Europy, która nieustannie stara się z jednej strony wzmocnić gwarancye pokojowe, a z drugiej strony uchylić wszelki moment, któryby pokojowi mógł zagrażać. Bezwzględnie uważać trzeba za postęp, jeśli Porta uznaje wreszcie, iż inicyatywa do uporządkowania kwestyi bułgarskiej na mocy traktatu i z samej natury rzeczy tylko od niej wyjśćby mogła. Gdyby jednak prawdą było to, o czem mówią te same doniesienia, iż Porta wskutek rozmaitych wyszłych na jaw wątpliwości chce także dalej iść za inicyatywą swoich własnych mężów stanu, wówczas naturalnie popadłaby w sprzeczność, którą sama musiałaby najbardziej odczuć. W miarę jak w Bułgaryi wzmacnia się ogólne życzenie ku wyswobodzeniu się z zawikłań prawno-państwowych, zbliża się Porta ku alternatywie: albo tę sanacyę umożliwić na drodze prawnej, albo też stanąć wobec ewentualności, która nie odpowiadałaby ani jej interesom, ani też życzeniom Europy. Jeśli raz Porta nie odmawia uznania pomyślnemu rozwojowi stosunków bułgarskich i książęcej godności ks. Ferdynandowi, to siła tego faktu wpłynie także decydująco na postanowienie innych mocarstw, które równie jak Austro-Węgry nie miałyby żadnych powodów zaprzeczać słuszności akcyi, jaką postanowiłaby zainicyować uprawniona do tego Porta celem ostatecznego uzdrowienia stanu bałkańskiego.

Innsbruck 2 października. Wczoraj w południe odbyło się uroczyste otwarcie przez Arcyksięcia Karola Ludwika domu sierot fundacyi Sieberera. Arcyksiążę zajechał przed nowy gmach o godzinie 11ej i został powitany przez hr. Taaffego, arcybiskupa salcburskiego i księcia biskupa brikseńskiego, dalej przez dostojników i fundatora Sieberera. Klucze domu wręczone zostały Arcyksięciu, który je następnie złożył w ręce księcia biskupa brikseńskiego. Książę biskup celebrował mszę św., poczem po obejrzeniu gmachu dziękował w wielkiej sali fundator Arcyksięciu za otwarcie domu sierot. Arcyksiążę odpowiedział, iż ze szczególnem zadowoleniem uczestniczył w otwarciu tak wspaniałej instytucyi. Uroczystość zakończono trzykrotnym okrzykiem na cześć Najj. Pana i Arcyksięcia. O godzinie 2ej odbył się obiad u namiestnika. Na zlecenie ministerstwa spraw wewnętrznych wyraził namiestnik imieniem ministerstwa szczególne uznanie w osobnych dekretach uczestniczącym w budowie.

Wielki Waradyn 2 października. Prezes ministrów Tisza przybył tutaj dzisiaj przed południem i doznał ze strony licznej publiczności świetnego przyjęcia.

Berlin 2 października. *Reichsanzeiger* ogłasza cesarski dekret gabinetowy, zwołujący parlament na 22 b. m.

Berlin 2 października. *Post* donosi, iż cesarstwo niemieccy opuszczą Ateny dnia 31 b. m. i przybędą dnia 2 listopada do Stambułu, gdzie zabawią przez tydzień.

Szwerin 2 października. Wczoraj po południu przybyli tutaj cesarstwo niemieccy i uroczyście powitani zostali na dworcu kolejowym przez parę wielkoksiążęcą. Wśród odgłosu dzwonów i głośnych okrzyków radosnych ludności miejskiej udali się cesarstwo na zamek.

Sztutgart 2 października. Wczoraj przedpołudniem zetknął się pociąg osobowy, idący z Boeblingen, z pociągiem idącym ze Sztutgartu, w pobliżu tego ostatniego miasta. Lokomotywy zeszły z szyn, a trzy wagony zostały zdruzgotane, przyczem siedm osób straciło życie, a około 50 poniosło uszkodzenia.

Bern 2 października. Rada związkowa uchwaliła, aby z dniem 15 b. m. weszła w życie ustawa o prokuratorze związku.

Paryż 2 października. Pogrzeb jenerała Faidherbe odbył się wczoraj z wielką uroczystością. Uczestniczyli w nim wszyscy obecni w Paryżu ministrowie. Freycinet miał mowę pogrzebową, w której wyraził szacunek dla dyscypliny, karności i uczciwości zmarłego, tudzież wspomniał, iż zgasły jenerał był przykładem, który w takim kraju, jak Francya, należy naśladować.

Rzym 2 października. Ostatecznie skonstatowano, iż przy katastrofie zetknięcia się pociągów pod Ariano zabitych zostało dwóch ludzi a 22 odniosło rany.

Fanfulla donosi, iż pewien policyant znalazł pod ścianą pałacu królewskiego w Genui wielkie pudełko z prochem myśliwskim i kawałkami blachy i odciął tlący się lont. Wybuch byłby w każdym razie bardzo gwałtowny.

Petersburg 2 października. Wczoraj ogłoszoną została ustawa, na mocy której akcyza od spirytusu każdej mocy i dobroci, fabrykowanego do 30 czerwca b. r. przy wywozie za granicę zmniejsza się o 5½%.

Petersburg 2 października. *Grażdanin* dowiaduje się, iż tutejsza stalownia Putiłowa zawarła z francuskim inżynierem Conetem, według systemu którego rząd francuski ekwipuje swoją artyleryę, układ względem dostawy lawet armatnich.

Wspomniany dziennik donosi, iż w Reszt w Persyi wybuchła cholera, skutkiem czego Rosya zarządziła stosowne środki bezpieczeństwa.

Konstantynopol 2 października. Nowo założona Ajencya konstantynopolska donosi, iż wiadomość, podana przez *Times*, jakoby sułtan ogłosił irade względem zredukowania armii tureckiej, jest zmyśloną. Prawdziwem jest tylko to, iż rozbierano kwestyę oszczędności na polu wojskowem, lecz dotychczas żadna w tej mierze nie zapadła decyzya.

Zanzibar 2 października. Na mocy dekretu admirałów angielskiego i niemieckiego, tudzież komendanta włoskiego statku wojennego „Staffetta" zniesioną została blokada brzegów Afryki wschodniej. Dalszy dekret szefa eskadry niemieckiej postanawia, iż wszelki dowóz broni i materyałów wojennych na brzeg afrykański, pozostający pod zarządem Niemiec, zostaje wzbroniony.

Od Administracyi „Czasu"

Dla weteranów polskich z roku 1831 nadesłał X. J. Krukowski 5 złr.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 2 października 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	83 75	Oblig. indemn. gal.	104 60
„ srebrna „	84 60	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	96 50
4% złota	110 30	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	97 —
5% pap. nieop.	99 65	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	97 75
Akcye Ban. Aus.-W.	923 —	Akcye Länderbank.	244 60
„ kredytowe	306 —	„ kol. Kar. Lud.	193 25
Londyn	119 80	„ „ lw.-czern.	236 —
Napoleony	9 48	„ „ południ.	124 —
Dukaty	5 67	Ruble	123 12½
Marki	58 47½	Srebro	— —
5% Renta węg. pap.	95 10		
4% „ „ złota	99 90		
Losy prem. węg.	138 25		

Usposobienie giełdy: — stałe.

Berlin 2 października.

Banknoty austr.	171 15	4% Listy likw. pol.	57 50
Krótki Wiedeń	170 75	Akc. kol. Kar. Lud.	82 50
Banknoty ross.	211 20	„ austr. kred.	163 50
5% Listy zast. pols.	62 25	Ultimo Ruble	210 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 2 października.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	122 50	123 50
Marki niemieckie	58 —	59 —
20-to frankówka ważna	9 44	9 54
Rubel srebrny obrączkowy	1 27	1 37
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 25	84 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „	96 25	97 25
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj.	100 25	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	87 50	89 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
LISTY ZASTAWNE 4½% gal. Banku krajowego	97 25	98 25
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 25	97 75
4% „ „ „ „ 41 let.	94 —	95 —
4% „ „ „ „ 56 let.	92 75	93 75
4½% „ „ „ „	98 25	99 25
5% „ „ „ „	100 50	101 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 —	104 —
5% „ „ „ niepr.	100 —	101 —
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	95 50	97 50
6% „ „ „ „ 18 let.	92 50	— —
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w Krak. 20 let.	96 50	— —
6% „ włość. w Lw. *w lik.*	57 —	— —
5% „ „ „ „	48 50	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	97 —	98 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	193 50	195 50
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	236 —	238 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	279 —	284 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	24 70	25 75
„ Stanisławowa	— —	38 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 —	19 —
„ węgier. „ „	12 —	13 —
„ włosk. „ „	15 50	16 50
Bazylika Budapeszt	8 —	8 75

Wiedeń 1 października.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	83 75	83 95
4½% „ srebrna	84 65	84 80
4% Renta złota	110 20	110 40
5% „ papier. nieopodatkow.	99 65	99 85
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	132 75	133 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 —	138 40
4% „ „ 1860 „ 100 „	144 —	144 50
„ „ 1864 „ 100 „	175 —	176 15
„ „ 1864 „ 50 „	174 50	175 —
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 40	113
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	104 60	105
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	139 20	139 60
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	307 —	307 40
Credit-Bank węgierski . 200 „	317 50	318 —
Oest. Länderbank . . . 200 „	246 —	246 50
Aust.-węg. Bank (N.-Bn.) 600 „	921 —	923 —
Unionbank . . . . 200 „	238 75	239 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 —	160 —
Wied. Bankverein . . 100 „	114 40	114 75
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . 200 złr. 5%	200 —	201 —
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2590	2600
Gal. Karola Ludw. . 210 „ „	192 50	193 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	154 25	154 75
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	235 75	236 25
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	197 25	198 —
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	234 60	235 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	122 75	123 25
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	245 —	247 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	190 —	190 50
„ Nord.-Ost. . . 200 „ „	187 —	187 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	120 20	120 60
4½% „ „ papier 50 lat.	100 50	101 —
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 75	109 25
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	95 —	— —
7% Listy dłużne „ 20 „	98 —	99 —
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	97 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 30	97 —
5% „ „ „ „	100 70	101 50
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	93 90	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	98 75	99 25
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	97 50	98 —
5% „ „ hipot. „ prem.	103 50	104 —
5% „ „ „ „ 40 lat.	100 25	100 75
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	102 75	103 25
4% Bank austr.-węgierski w. a.	99 80	100 20
4% Węg. Banku hip. prem.	111 —	111 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 —	102 75
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 70
„ „ Jarosław 300 „ „	99 50	100 —
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	100 25	100 75
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	82 —	82 50
„ nieopod. „ „ „	89 —	89 60
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	99 90	100 40
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	196 50	197 50
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	143 50	144 25
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 75	120 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	100 —	100 50
„ „ II Em. 200 „ „	100 —	100 50
„ Nordost. . . 300 „ „	100 —	100 30
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 —	122 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	— —	— —
„ Węgierskie . „ 100	138 —	138 50
„ Tureckie . . fr. 400	38 70	39 30
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 —	8 25
Kredytowe . . . . . „ 100	181 50	182 50
Insbruku . . . . . „ 20	25 75	26 25
Krakowskie . . . . . „ 20	24 70	25 30
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	61 —	62 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18 50	19 —
„ „ węgierskie „ 5	12 30	12 60
Rudolfa . . . . . „ 10	— —	— —
Salzburskie . . . . „ 20	26 75	27 25
St. Genois . . . . „ 42	63 50	64 50
Stanisławowskie . . . „ 20	33 —	37 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 67	5 69
20-frankówki	9 48	9 49
Imperyały rosyjskie	9 73	9 78
Funty Szterlingi angielskie	11 93	11 98
Marki niemieckie za 100 marek	58 45	58 50
Rubel papierowy za 100 rubli	123 12	123 50

Lwów 1 października.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	278 —	282 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 70	101 70
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	92 80	93 80
4% „ „ „ „ 41-letn.	93 80	94 80
4½% „ „ „ „ 52-letn.	98 40	99 40
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	97 50	98 50
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 25	105 25
4½% Obligi pożyczki krajowej	96 50	97 50

Warszawa 1 października.

	rub.kop.	rub.kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	97 15
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	87 80
5% „ warszawskie I ser.	— —	98 50
„ „ „ III „	— —	94 75
„ „ „ IV „	— —	94 30

Obwieszczenie I.

L. 8920.

W celu zabezpieczenia wiktu sposobem traktyerniczym dla chorych i odkomenderowanych żołnierzy niżej wymienionych zakładów sanitarnych wojskowych na czas od 1 stycznia do końca grudnia 1890 r., a w danym razie także na trzy lata tj. od 1 stycznia 1890 r. do końca grudnia 1892 r., odbędzie się pisemna rozprawa ofertowa w lokalu urzędowym c. k. intendantury 10 korpusu w Przemyślu dnia 21 października 1889 r. o godzinie 10ej przed południem.

Przeciętna potrzeba roczna wiktuałów i napojów, oraz przypuszczalna roczna kwota zarobku może być również powzięta z następującej tabeli:

Jakoto	w szpitalu wojskow. w Samborze	w szpitalu wojskow. w Sanoku
	Porcyj	
a) Zwykła ordynacya:		
Mała porcya bez bułki krajanej	—	—
Mała porcya z bułką krajaną	120	85
Ćwierć	21	261
Trzecia część porcyi	1017	2293
Pół	2169	807
Cała porcya	5218	6368
Cała porcya bez kolacyi dla rekonwalescentów opuszczających szpital	271	255
Całe porcye dla odkomenderowanych i dozorców chorych	2139	2229
b) Wyjątkowe ordynacye:		
Kleiku	—	30
Winnej polewki	1	38
Mięsa cielęcego w potrawce	20	1
Pół kurczęcia w potrawce	—	—
„ „ pieczonego	68	17
Pieczeni wołowej	—	7
„ cielęcej	2	—
Sznycla cielęcego	603	2229
Ryżu gotowanego w rosole	—	—
Potrawy mlecznej	—	188
Legumin[illegible]	[illegible]	1053
Kompotów	886	401
Leguminy z grysiku lub bułek	—	—
Chrzanu z octem	—	140
Jaj	43	547
Mléka	1558	3563
Czarnej kawy	—	—
Białej kawy	311	1382
Herbaty	—	12
Czokolady	—	—
Bułek po 100 grm.	53	1614
Bułek „ 60 „	—	1435
Białego wina po 36 ctl.	1916	2153
Czerwonego wina „ 36 „	170	1994
Białego wina „ 18 „	—	18
Czerwonego wina „ 18 „	—	16
Piwa „ 36 „	—	120
Wódki „ 5 „	404	740
50 grm. suszonej krajanej bułki	311	347
Roczna suma zarobku w złr.:	**3400**	**3700**
Poręczne w złr.:	**200**	**200**

POSZCZEGÓLNE OKREŚLENIA:

a) Przyjmowane będą li tylko pisemne oferty, które do Intendantury 10 korpusu wprost przesyłać należy. Oferty te dla każdego szpitala oddzielnie wystawione, w markę stemplową na 50 ct. zaopatrzone i na kopercie z napisem: *„Offert für die Verköstigung beim Truppen-Spital in Z."*, muszą nadejść wraz z poręcznem (Vadium) do Intendantury 10 korpusu w Przemyślu najpóźniej w dniu przeznaczonym dla dotyczącej rozprawy od godz. 10 przed południem. Poręczne musi być dla każdej oferty w osobnej kopercie załączone.

b) Bliższe warunki kontraktu, będące w związku z warunkami ofertowemi, mogą być przejrzane w biurze c. k. Intendantury I. korpusu w Krakowie, w wymienionych sanitarnych zakładach wojskowych, jakoteż z dniem 1 października b. r. w biurze Intendantury 10 korpusu w Przemyślu.

c) Każdy oferent, który władzy wojskowej przeprowadzającej rozprawę nie jest dostatecznie znanym, musi nadesłać świadectwo swej rzetelności i możności dostawy.

d) Do wystawienia takich świadectw, dotyczących wszelkich w rejestrze handlowym protokółowanych firm, są upoważnione Izby handlowo-przemysłowe, w których okręgu firmy mają swoją siedzibę. Osobom trudniącym się interesami handlowo-przemysłowemi, a nie mającymi protokółowanej firmy, wystawiają świadectwa te przynależne do miejsca zamieszkania władze polityczne (w Krakowie Magistrat).

e) W celu otrzymania świadectwa rzetelności i możności dostawy, mają strony wnieść podanie do odnośnej Izby handlowo-przemysłowej, względnie do przynależnej władzy politycznej z dołączeniem marki stemplowej na 50 ct., w którem podaniu ma być dokładnie oznaczony cel wystawienia takowego i dla jakiego przedsiębiorstwa jest ono potrzebnem.

W podaniu tem ma być wymieniony także dzień rozprawy publicznej z prośbą, ażeby **świadectwo to przesłane zostało do c. k. Intendantury 10 korpusu w Przemyślu, u której rozprawa ma się odbyć.**

Na takie podanie wręczoną będzie proszącemu ze strony Izby handlowo-przemysłowej, względnie władzy politycznej, rezolucya opiewająca w ten sposób, że żądane świadectwo rzetelności i możności dostawy wysłane zostało w drodze urzędowej do urzędu wymienionego w podaniu; tę rezolucyę zaś należy załączyć tymczasowo do oferty. Oferent winien dopilnować wczesnego odesłania świadectwa w ten sposób, ażeby takowe nadejść mogło z pewnością w dniu poprzedzającym rozprawę do Intendantury 10 korpusu.

f) Pisemne oferty mają być wystawione ściśle podług formularzy znajdujących się w wyż wymienionych szpitalach, a blankiety na nie mogą być w tychże szpitalach na żądanie wydane.

g) Później, lub drogą telegraficzną nadeszłe oferty, jakoteż oferty nieodpowiadające przepisanym warunkom, zostaną bez wyjątku nieuwzględnione.

h) Poręczne musi być przez oferenta, którego oferta zatwierdzoną zostanie, w przeciągu 14 dni po otrzymaniu zawiadomienia, uzupełnione do wysokości przepisanej kaucyi.

i) Zatwierdzenie cen ofertowych nastąpi na podstawie uchwały Komisyi rozpraw, przez Intendanturę 10 korpusu, a względnie przez c. k. Ministeryum wojny.

Kraków, dnia 21 września 1889 r.

Z c. k. Intendantury I. korpusu.

Kundmachung I.

Zur Sicherstellung der traiteurmässigen Ausspeisung der Kranken und kommandirten Mannschaft für die nachbezeichneten Militär-Sanitäts-Anstalten auf die Zeit vom 1. Jänner 1890 bis Ende Dezember 1890, eventuell auch für drei Jahre d. i. vom 1. Jänner 1890 bis Ende Dezember 1892 wird die schriftliche Offert-Verhandlung in den Amts-Lokalitäten der Intendanz des 10. Corps in Przemyśl am 21. Oktober 1889 um 10 Uhr Vormittag abgeführt.

Das beiläufige Jahres-Erforderniss an Victualien und Getränken sowie die beiläufige jährliche Verdienst-Summe ist gleichfalls aus der folgenden Tabelle zu entnehmen:

Als	beim Truppen-Spital in Sambor	beim Truppen-Spital in Sanok
	Portionen	
a) Gewöhnliche Verordnung:		
Schwache Portionen ohne Semmelschnitten	—	—
Schwache Portionen mit Semmelschnitten	120	85
Viertel	21	261
Drittel	1017	2293
Halbe	2169	807
Ganze	5218	6368
Ganze Portionen ohne Abendkost für Reconvalescenten, welche das Spital verlassen	271	255
Ganze Portionen für Kommandirte und Krankenwärter	2139	2229
b) Ausnahmsweise Verordnungen:		
Schleim-Suppe	—	30
Wein-Suppe	1	38
Eingemachtes gesalzenes Kalbfleisch	20	1
„ halbes Huhn	—	—
Gebratenes halbes Huhn	68	17
„ Rindfleisch	—	7
„ Kalbfleisch	2	—
Kalbschnitzel	603	2229
Reis in Fleischsuppe gedünstet	—	—
Milchspeise	—	188
Mehlspeise	—	1053
Obstspeise	886	401
Gries- und Semmelschmarn	—	—
Essigkren	—	140
Ei	43	547
Milch	1558	3563
Schwarzer Kaffee	—	—
Weisser Kaffee	311	1382
Thee	—	12
Chocolade	—	—
Semmel à 100 grm.	53	1614
Semmel à 60 grm.	—	1435
Weisser Wein à 36 ctl.	1916	2153
Rother „ „ 36 „	170	1994
Weisser „ „ 18 „	—	18
Rother „ „ 18 „	—	16
Bier „ 36 „	—	120
Brandwein „ 5 „	404	740
50 grm. gedörrte Semmelschnitten	311	347
Jahres-Verdienstsumme in Gulden:	**3400**	**3700**
Vadium in Gulden:	**200**	**200**

BESONDERE BESTIMMUNGEN:

a) Es werden nur schriftliche Offerte angenommen, welche an die Intendanz des 10. Corps direkte einzusenden sind. Dieselben müssen für jedes Spital abgesondert gestellt mit einer 50 Kreuzer Stempelmarke versehen sein, auf dem Couvert die genaue Bezeichnung u. z. „Offert für die Verköstigung beim Truppen-Spital in Z." tragen und längstens bis 10 Uhr Vormittag an dem betreffenden Verhandlungstage sammt Vadium bei der Intendanz des 10. Corps in Przemyśl einlangen. Die Vadien sind für jedes Offert in einem besonderen Couvert einzuschliessen.

b) Die näheren mit den Offerts-Bedingungen in Zusammenhange stehenden Contrakts-Bedingungen können bei der Corps-Intendanz in Krakau, bei den genannten Militär-Sanitäts-Anstalten und vom 1 October l. J. bei der Intendanz des 10. Corps in Przemyśl eingesehen werden.

c) Jeder Offerent hat, wenn er der die Verhandlung abführenden Militär-Stelle nicht bekannt ist, ein Zeugnis über seine Solidität und Leistungsfähigkeit beizubringen.

d) Zur Ausstellung solcher Zeugnisse sind rücksichtlich aller im Handels-Register protokollirten Firmen, die Handels- und Gewerbe-Kammern, in deren Bezirk die Firmen ihre Niederlassung haben, berufen. Für Geschäftsleute, die keine Firmen führen, fertigen die nach dem Wohnorte zuständigen politischen Behörden erster Instanz (in Krakau der Stadt-Magistrat) die Zeignisse aus.

e) Behunfs Erlangung des Soliditäts- und Leistungsfähigkeits-Zeugnisses haben die Parteien bei ihrer Handels- und Gewerbe-Kammer beziehungsweise bei der zuständigen politischen Behörde unter Anschluss einer 50 kr. Stempelmarke ein Gesuch einzubringen, in welchem der Zweck, für welchen das Zeugniss, benöthigt wird, durch genaue und detaillirte Anführung des angestrebten Geschäftes anzugeben ist. Im Gesuche ist auch der Verhandlungstag anzugeben, und weiters die Bitte zu stellen, dass das Zeugniss an die Intendanz des 10. Corps in Przemyśl, woselbst die Verhandlung stattfindet, abgesendet werde.

Uiber solch ein Gesuch wird dem Bittsteller von der Handels- und Gewerbe-Kammer beziehungsweise von der politischen Behörde ein Bescheid eingehändigt, der dahin lautet, dass das angesuchte Soliditäts- und Leistungsfähigkeits-Zeugniss auf ämtlichem Wege an die im Gesuche bezeichnete Behörde geleitet werden wird, und es ist dieser Bescheid dem Offerte beizulegen. Es ist Pflicht des Offerenten, die Absendung des Zeugnisses derart rechtzeitig einzuleiten, dass letzteres zuverlässig an dem, der Verhandlung vorangehenden Tage bei der Intendanz des 10. Corps einlangen könne.

f) Die schriftlichen Offerte sind genau nach den bei den obgenannten Spitälern erliegenden Formularien zu verfassen, und können bei den Spitälern Blankette zu Offerten ausgesprochen werden.

g) Später einlangende oder Nachtrags — sowie telegrafische oder von den bestehenden Bedingungen abweichende — Offerte, bleiben ausnahmslos unberücksichtigt.

h) Das Vadium ist vom Offerenten, sobald er Ersteher bleibt, binnen 14 Tagen nach erfolgter Verständigung auf die vorgeschriebene Caution zu ergänzen.

i) Die Genehmigung der Anbote erfolgt auf Grund des Beschlusses der Verhandlungs-Commission durch die Intendanz des 10. Corps eventuell durch das k. k. Reichs-Kriegs-Ministerium. (2061)

Krakau, am 21. September 1889.

Von der k. k. Intendanz des I. Corps.

Czcionkami Drukarni „Czasu". Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*